№ 166 Środa 25 lipca (7 sierpnia) 1907 roku. Rok II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10 za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Zytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

KALENDARZ.

25 (7) Środa — Jakóba Ap.
26 (8) Czwartek — Anny Matki N. M. P.
27 (9) Piątek — Natalii M.
28 (10) Sobota — Innocentego.
29 (11) Niedziela — Marty P.
30 (12) Poniedz. — Julitty.
31 (13) Wtorek — Heleny Wd.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Przegląd polityczny.

(Rady generalne we Francyi.—Ich znaczenie polityczne.—Rozdział Kościoła protestanckiego od państwa w kantonie Genewskim w Szwajcaryi.)

We Francyi odbyły się wybory do rad generalnych (*Conseils généraux*) i rad powiatowych (*Conseils d'arrondissement*). Te zgromadzenia generalne z całych departamentów i powiatowe z *arrondissements* w myśl ustawy z 10 sierpnia 1870 r. co trzy lata w połowie odnawiają się z wyborów. Przypadał tedy w tym roku termin wyboru 1,450 nowych członków rad generalnych i 1,761 członków rad powiatowych. Wybory te odbywają się w jednym terminie w całej Francyi.

Rady generalne są przedstawicielkami samorządu departamentalnego. Podług ustawy z 12 sierpnia 1876 r. rady generalne zbierają się dwa razy do roku na 14 dni na posiedzeniach publicznych i zajmują się wyłącznie gospodarczemi sprawami departamentu: należą do ich zakresu działania sprawy drogowe, roboty publiczne, kanały, regulacye rzek, tudzież cały zakres spraw ubogich i szpitalnictwa, wreszcie szczupły zakres w dziedzinie szkolnictwa publicznego. Uchwały rad generalnych wykonywa każdorazowy prefekt departamentu. Nadto do zakresu działania samorządu departamentalnego należy rozdział podatków bezpośrednich pomiędzy powiaty (*arrondissements*) i rozstrzyganie reklamacyi podatkowych. W sprawach gminnych rola rad generalnych ogranicza się do kontroli i do udzielania prefektom wskazówek w formie rezolucyi. Wpływ polityczny uzyskały rady generalne przez postanowienie ustawy z d. 12 lutego 1872 r. według której na wypadek gdyby władza wykonawcza Rzeczypospolitej i ustawodawcza izby deputowanych przez jakikolwiek zamach stanu lub gwałt została usuniętą, w ich miejsce wchodzą rady generalne i mają natychmiast wybrać po 2 delegatów, którzy zjeżdżają się w tem miejscu, gdzie się znajdują członkowie legalnego rządu i tam tworzą nowy rząd prowizoryczny.

Przez to postanowienie zdobyły rady generalne wpływ polityczny, który jednak dopiero w razie rewolucyi lub zamachu stanu objawić się może.

Atoli jest jeszcze druga strona polityczna rad generalnych. Oto w myśl ustawy z d. 2 sierpnia 1875 r. powołane zostały do współdziałania przy wyborze senatorów.

Z pomiędzy 300 członków senatu francuskiego 225 wybierają departamenty na zgromadzeniach wyborczych senatoryalnych, do których wchodzą członkowie zgromadzenia narodowego z danego departamentu wybrani, członkowie rad generalnych i członkowie rad *arrondissements*, tudzież delegaci rad miejskich po 1 z każdej gminy.

Tym sposobem posiadają te instytucye samorządu miejscowego we Francyi wybitny wpływ polityczny i dlatego powtarzające się co 3 lata wybory uzupełniające połowę ustępujących członków rad generalnych są ważnym wypadkiem w kraju. I dlatego ważnym jest polityczny ich skład. Z pomiędzy 1,450 członków rad generalnych ustępujących było 400 radykałów, 158 radykałów socyalnych, 290 konserwatystów, 35 nacyonalistów, 220 progressistów, 302 republikanów z lewicy, 20 socyalistów niezawisłych. Po przeprowadzonych obecnie wyborach do rad generalnych straciły mandaty tylko antyrządowe stronnictwa: konserwatyści stracili 20, nacyonaliści stracili 17, a progressiści stracili 47 mandatów, natomiast zyskali kandydaci rządowi, a mianowicie radykali socyaliści zyskali 65 mandatów, republikani z lewicy zyskali 15 mandatów, socyaliści zjednoczeni zyskali 2, a socyaliści niezawiśli zyskali 2 mandaty.

Pan Clemenceau przeprowadził wybory do Rad generalnych według starej recepty; rząd na to ma administracyę w ręku, żeby robił wybory po swej myśli. P. Clemenceau zna się na robieniu wyborów, przeprowadziwszy je z takim świetnym dla stronnictwa rządowego wynikiem, p. Clemenceau opuszcza Francyę i udaje się na kuracyę do wód czeskich w Maryenbadzie. Sezon polityczny we Francyi skończony. Posłowie rozjechali się, Izby odroczyły się—nowe życie rozpocznie się dopiero w jesieni.

Genewa od trzystu lat uchodziła za Rzym protestancki. Tam żył i działał Kalwin, tam też pozostały tradycye kalwinizmu i wolne miasto szwajcarskie zazdrośnie strzegło swego charakteru konfesyjnego. Teraz w tej dziedzinie wyznaniowej nastąpił ważny przełom.

Na podstawie głosowania powszechnego ludności Genewy i okręgu, zrzucono pęta konfesyjne i kanton genewski uchwalił zupełną analogiczną do francuskiej separacyę kościoła protestanckiego od państwa. Jest to formalna laicyzacya miasta uchodzącego za nawskroś protestanckie.

Stolica protestantyzmu, skąd szły wpływy na hugenotów francuskich, *gueux* holenderskich i purytanów szkockich i północno-amerykańskich przechodzi obecnie znamienną ewolucyę duchową. Trzykrotnie w ciągu ostatnich lat usiłowali wolnomyślni obywatele genewscy zrzucić pęta konfesyjne zawsze nadaremnie.

Katolicy nie zawsze w Genewie byli traktowani jako równouprawnieni. Trzeba bowiem pamiętać, że miasto Genewa jest protestanckie lecz okolica podmiejska kantonu genewskiego jest nawskroś katolicką. Aż do roku 1870 żyły obydwa wyznania w zgodzie i równouprawnieniu. Lecz od czasu jak w r. 1870 Mgr. Mermillod począł czynić wysiłki nawrócenia kalwinów genewskich na katolicyzm, zgoda ustąpiła miejsce walce konfesyjnej. Na wniosek Johna Carteret'a uchwalił lud genewski w roku 1873 referendum w powszechnem głosowaniu, aby klerowi katolickiemu nie wypłacano żadnych więcej zasiłków, ani pensyi, a duszpasterze katoliccy mieli być zupełnie zdani na łaskę swych wiernych. Genewa ogłosiła się jako miasto konfesyjne ściśle kalwińskie, protestanckie.

Słynny Ojciec Hyacinthe, późniejszy po wystąpieniu z zakonu Mgr. Loyson, przybył do Genewy i usiłował, korzystając z trudnego położenia kościoła katolickiego, założyć sektę narodowego kościoła katolickiego w Szwajcaryi. Nie na wiele się to przydało. Wierni katolicy nie poszli na lep p. Loyson. Wytrwali w swej wierze. Co więcej liczba katolików z powodu ogromnej emigracyi do Genewy wzmogła się w dwójnasób, tak, że Genewa jest dziś w połowie katolicką. Kiedy przyszło do głosowania powszechnego w dniu 30 czerwca 1907 r. nad separacyą kościoła protestanckiego panującego od państwa na 14,612 głosujących, 8,136 głosów oświadczyło się za separacyą — tym sposobem ludność sama rozstrzygnęła na korzyść kościoła katolickiego. Teraz bowiem wszystkie wyznania będą w Genewie równouprawnione, nie będzie więcej kościoła państwowego, religii uprzywilejowanej.

Stary Rzym protestancki, Genewa Kalwińska — przestała istnieć.

W.

Z posiedzeń Koła Polskiego w II Izbie Państwowej w Petersburgu.

(Dalszy ciąg.)

XXX. *Dnia 28 kwietnia*. Posiedzenie wspólne Koła polskiego z Kołem Litwy i Rusi. Obecnych 35 posłów (30 z Koła polskiego i 5 z Litwy i Rusi).

Prezes Koła Litwy i Rusi wręczył posłowi Pilejce adres od włościan polskich z gub. wileńskiej, na ręce p. Węsławskiego nadesłany, a wyrażający posłowi Pilejce uznanie jego wyborców za solidarną w Izbie działalność z całą grupą posłów polskich.

Następnie przystąpiono do rozpraw nad stanowiskiem obu połączonych Kół polskich w sprawie kontyngensu rekrutów na r. 1907. Po rozprawach (większością 25 gł. przeciwko 9) uchwalono, ażeby głosować za wnioskiem o pobór rekrutów, głosowanie zaś to poprzedzić przemówieniem, zasadniczo określającem stanowisko Koła w tej sprawie.

XXXI. *Dnia 28 kwietnia* (*wieczorem*). Posiedzenie wspólne Koła polskiego z Kołem Litwy i Rusi ze współudziałem członków Rady państwa. Obecnych 37 posłów z Izby (31 z Koła polskiego i 6 z Litwy i Rusi). oraz 6 posłów z Rady państwa.

Rozpoznawano projekt ustawy szkolnej, zreferowany przez posła ks. Gralewskiego. Ze szkicu projektu przyjęto § 1 — 6, a nad § 7 wywiązała się dłuższa dyskusya. W rezultacie uchwalono, że cały projekt wymaga jeszcze istotnych zmian i poprawek, do czego, wraz z referentem, posłem ks. Gralewskim, delegowano posłów Dmowskiego, Konica i Nowodworskiego.

Dalej odczytano i przyjęto projekt interpelacyi o stan wojenny w Królestwie Polskiem i uchwalono, ażeby interpelacyę tę wnieść do Izby na posiedzeniu dnia następnego razem z interpelacyami siedlecką i zelwiańską.

W rozwinięciu uchwały, zapadłej na posiedzeniu południowem, przystąpiono następnie do obrad nad tekstem przypadającego nazajutrz przemówienia politycznego w sprawie kontyngensu rekrutów; na mówcę od Koła w tym przedmiocie wybrano posła Konica, który niebawem przedstawił szkic zamierzonego przemówienia. W dyskusyi nad tym szkicem poczyniono uwagi i wskazówki, poczem zlecono prezydyom i komisyom parlamentarnym obu Kół ustalenie ostatecznego tekstu mowy.

XXXII. *Dnia 14 maja*. Posiedzenie Koła polskiego. Obecnych 29 posłów (26 z Koła polskiego i 3 z Litwy i Rusi).

Rozważono projekt ustawy spolszczenia szkół, przeredagowany przez referenta posła Gralewskiego podczas jego pobytu w Warszawie i złożony z 14 paragrafów. Z nich §§ 4, 6, 7, 10, 11, 13 i 14 przyjęto bez zmiany; §§ 1, 5, 8, 12 przyjęto z małemi poprawkami, §§ 2 i 3 postanowiono zredagować w zupełnie innej postaci, a § 9 wykreślono. Jednocześnie wybrano specyalną komisyę z posłów Gralewskiego, Grabskiego, Dmowskiego i Suuderlanda, celom rozważenia i poprawienia uzasadniających projekt ustawy szkolnej motywów i uchwalono, ażeby drugie czytanie całego wniosku szkolnego odbyć nazajutrz na zebraniu ze współdziałem członków Rady państwa.

Z powodu stojącej w Izbie na porządku dziennym sprawy projektu ministeryalnego o powszechnem nauczaniu, wybrano posła ks. Gralewskiego, jako mówcę Koła polskiego w tej sprawie, a jednocześnie, jako kandydatów Koła do komisyi, którą Izba powoła do rozpoznania rzeczonego projektu ustawodawczego wybrano posłów Dmowskiego, Gralewskiego i Węsławskiego, ewentualnie zaś i posła Nowcę, na wypadek, jeśliby Koło mogło otrzymać w tej komisyi cztery miejsca.

Przy określeniu stanowiska Koła wobec projektu etatów Izby uchwalono, ażeby głosu w tej sprawie nie zabierać, etatów nie krytykować i nie uszczuplać, a głosować za wnioskami w tej mierze komisyi Izby.

XXXIII. *Dnia 15 maja*. Posiedzenie Koła polskiego z udziałem członków Rady państwa.

Rozważano w drugiem czytaniu projekt ustawy szkolnej i jego motywy i w tekscie ustawy zmieniono redakcyę §§ 2, 3 i 5; wreszcie uchwalono, ażeby zarówno osnowę samej ustawy, jako też tekst uzasadniających ją pobudek przekazać jeszcze do przedyskutowania i ustalenia osobnej komisyi, do której składu powołano posłów z Rady państwa: Dobieckiego, Napiórkowskiego, Przewłockiego i Rotwanda.

W sprawie dykrektywy dla członków Koła, należących w Izbie do komisyi wyznaniowej, uchwalono, ażeby posłowie polscy w rzeczonej komisyi, stając na gruncie projektów ministeryalnych, dążyli do rozszerzenia swobody i praw wyznania katolickiego.

XXXIV. *Dnia 22 maja*. Posiedzenie wspólne Koła polskiego z Kołem Litwy i Rusi. Obecnych 39 posłów (34 z Koła polskiego i 5 z Litwy i Rusi). Wysłuchano komunikatu sekretarza Koła o szeregu nadesłanych do Koła odezw i memoryałów.

Zarazem poseł Nowodworski zdał sprawę z rozmowy swojej, tudzież posłów ks. Wesołowskiego i Bryndzy-Nackiego z prezesem ministrów w sprawie języka polskiego w aktach stanu cywilnego i prześladowania księży za akty, w języku polskim sporządzane, nadmieniając, że prezesowi ministrów złożono obszerny w tym przedmiocie memoryał, wypracowany przez posła Nowodworskiego, przy współudziale posła Bryndzy-Nackiego.

Wysłuchano relacyi posła Babickiego o jego również bytności u prezesa ministrów, w sprawie poranienia i zabicia w Łodzi w fabryce Sutnera wielu zgoła niewinnych robotników i oficyalistów fabrycznych.

Wysłuchano sprawozdania posła Żukowskiego z przebiegu prac w komisyi budżetowej Izby, przyczem sprawozdawca zaznaczył, że co się tyczy spraw polskich, opracowuje się, dla złożenia w rzeczonej komisyi, referat o regulacyi Wisły — że przez posła Grabskiego jest już opracowany wniosek zniesienia części podatku gruntowego w Królestwie — że postawiono już w komisyi budżetowej i wniosek o zniesienie uprzywilejowanego uposażenia urzędników Rosyan w Królestwie; wreszcie, że przy rozpoznawaniu budżetu poczt i telegrafów będzie poruszona sprawa ulżenia wysokich składek emerytalnych, opłacanych przez urzędników Polaków. Wysłuchano sprawozdania posła Chomińskiego z komisyi agrarnej Izby, przyczem wywiązała się dyskusya nad potrzebą solidarnego w tej komisyi działania posłów i uchwalono, aby dla tej sprawy odbyły się nazajutrz łączne posiedzenia komisyi parlamentarnych i komisyi agrarnej obu polskich kół poselskich.

Z kolei, wysłuchano sprawozdania komisyi parlamentarnej Koła, nad którem dłuższa rozwinęła się rozprawa.

Wreszcie, wobec stojącej w Izbie na porządku dziennym sprawy kredytu 17 milionów na pomoc dla głodnych, uchwalono: w sprawie tej głosu w Izbie nie zabierać.

XXXV. *Dnia 23 maja*. Posiedzenie wspólne Koła polskiego z Kołem Litwy i Rusi. Obecnych 35 posłów (30 z Koła polskiego i 5 z Litwy i Rusi).

Rozważano szczegółowo stanowisko posłów polskich w komisyi agrarnej i w gronie posłów z Królestwa, uchwalono: «Komisya agrarna Kół polskich, wespół z obiema ich komisyami parlamentarnemi, po dyskusyi rzeczowej nad programem prac komisyi agrarnej Izby, ustali linię postępowania posłów polskich w komisyi agrarnej Izby». Uchwałę powyższą, przyjętą przez Koło polskie (koronne) postanowiono zakomunikować do rozważenia i aprobaty Kołu posłów z Litwy i Rusi, które w pełnym składzie nie brało udziału w niniejszem posiedzeniu.

Wysłuchano informacyi, że przy prezydyum Izby powstaje konwent seniorów, w którym grupy parlamentarne, liczące powyżej 30-tu członków mieć będą po dwóch przedstawicieli, grupy poselskie, liczące od 15 — 30 uczestników—po jednym; wreszcie, grupy mniej liczne wcale przedstawione nie będą. Zadaniem rzeczonej organizacyi będzie ułatwienie przebiegu spraw parlamentarnych, układanie właściwej kolei ich decydowania w Izbie i t. p. Na wniosek prezydyum Koła, większością głosów 20 przeciwko 4, (które się oświadczyły za wybraniem w tym celu przez Koła specyalnych przedstawicieli) uchwalono, że w owym konwencie informacyjnym Koło polskie reprezentować mają prezes i wice-prezes.

(D. n.).

Listy paryskie.

(Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego".)

Paryż, 30 lipca.

W ubiegłej kadencyi parlamentarnej izba i senat uchwaliły złożenie zwłok Emila Zoli w Panteonie. Uchwała ta przeszła z niemałą trudnością: zapytywano się i słusznie, za jakie zasługi ta pośmiertna nagroda ma spotkać Zolę: czy za zasługi położone na polu literackiem, czy też za zasługi polityczne i społeczne? Stawiano objekcye dla jednych i dla drugich. Jeżeli chodzi o literaturę, to więksi od Zoli dotychczas jeszcze w Panteonie nie leżą: Stendhal, Balzak, Flaubert i wielu innych; a przytem te zasługi, czyż rzeczywiście są tak wielkie? Jeżeli pisma Zoli stały się tak popularne (i to więcej za granicą, niżeli we Francyi) to czyż to nie jest dowodem, iż to była sława, wprawdzie prędko zdobyta, ale i prędko mijająca. Zola stworzył szkołę, to pewne: dał wskazania w jakim kierunku iść potrzeba, ale sam poszedł za daleko i sam też szkołę swoją pogrzebał: uczniowie jego i naśladowcy wkrótce mistrza opuścili, bo się spostrzegli, że choć dobrze jest kopiować naturę, choć dobrze jest dawać „kawałki życia", to jednak to nie wystarcza, że oprócz rzeczywistości — trzeba jeszcze idei, że oprócz życia, — trzeba jeszcze myśli. Dzisiaj naturalizm, taki jak go pojmował i praktykował Zola, należy do historyi...

Jeżeli znowu chodzi o zasługi polityczne i społeczne, to i te raczej będą ujemne, niż dodatnie. Któż oszkalował Francyę wobec Europy, jeżeli nie Zola? Któż wewnątrz kraju wywołał tyle niesnasek i kłótni, jeżeli, między innymi, nie Zola, który stojąc w obronie Dreyfusa, nieporozumienia wewnętrzne rozjątrzył i podniecił?...

Złożenie zwłok Zoli do Panteonu miało się odbyć 14 lipca w dzień święta narodowego. Odezwały się tu i owdzie głosy socyalistyczne i żydowskie, że będzie to złożenie tryumfem i apoteozą Sprawy (Dreyfusa). Ale oto na kilka dni przed 14 lipca rząd podaje do wiadomości, że rzekomo z powodu rozruchów na południu, przeniesienie zwłok Zoli odłożone zostaje do października. Pozór był dobry, ale czy prawdziwy? Poczęto powątpiewać i szukać wytłómaczenia tej decyzyi rządowej. Cóż się tedy okazuje! Złożenie zwłok Zoli w Panteonie setki tysięcy ma przeciwników; między tymi przeciwnikami znaleźli się tacy, którzy postanowili w dniu przenosin zwłok urządzić zamach. Trumna z ciałem Zoli, w chwili kiedy kondukt znajdzie się na moście St. Michel, miała być zręcznie zdjęta z karawanu i wrzucona do Sekwany... O tych projektach dowiedziała się policya, dowiedział się rząd i uroczystość, pozorując rozruchami na południu, do października r. b. odłożył.

Ta ostrożność rządu i policyi oburzyła jednego z dziennikarzy w „Gil Blas", twierdzi on, że łatwo było zamachowi temu przeszkodzić przez umocowanie trumny na karawanie... Czy w październiku rzeczywiście trumna zostanie przymocowana? Czy zamach raz jeszcze się powtórzy? Zobaczymy, w każdym jednak razie, zdają sobie sfery rządzące sprawę, że z tem złożeniem Zoli w Panteonie sprawa jest nieczysta.

Zresztą niewielka krzywda stanie się, iż trumnę Zoli złożą w Panteonie, dla bardzo wprawdzie wzniosłych celów przeznaczonym, tymczasem jednak tym celom bynajmniej nie odpowiada: po za kilkoma wielkimi mężami (Voltaire, Rousseau, Victor Hugo, Lagrange, Berthelot, a w ostateczności jeszcze Tronchet, Portalis, Cubanis, Papin, Coulincourt, Ordener, Lannes i Sadi Carnot), złożone są w Panteonie zwłoki kilkudziesięciu osób ani wielkich, ani znanych, których nazwiska wtajemniczonym tylko powiedzieć coś mogą; szereg tych ostatnich powiększy Zola, o ile trumnę jego zdołają przez most St. Michel przewieźć.

* *
*

Dnia 30-go b. m. odbył się akt uroczysty rozdania nagród w Szkole Polskiej na Batignolles. Jestto szkoła założona przez emigracyę w 40-ych latach ubiegłego stulecia, mająca na celu domowe kształcenie dzieci emigrantów. Dzisiaj liczy 30-tu przeszło uczniów internów, oraz kilku eksternów. Urządzona jest na wzór szkół niższych francuskich, a po za tem w programie swoim zawiera nauczanie historyi, literatury i języka polskiego. Kierowana od lat kilku przez p. Budzińskiego, znanego profesora matematyki w Paryżu przy pomocy profesorów Polaków, pp. Rubacha, Gasztowtta, Szrettera i panny Anny Dybowskiej, Szkoła Polska jest zarazem instytucyą, około której gromadzi się cała kolonia franko-polska paryska; w tym celu założono swego czasu Towarzystwo byłych uczniów Szkoły Polskiej, liczące kilkuset członków.

Na akcie uroczystym przemawiał, po za dyrektorem szkoły, p. Budzińskim, który zdał sprawę z działalności rocznej, p. Wacław Gasztowtt, inspektor szkolny.

Kazimierz Woźnicki.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

* Z rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych gubernatorowie w Królestwie Polskiem powinni zwrócić szczególną uwagę na związki zawodowe i dopuszczać legalizacyi istnie-

nia ich na mocy prawa z d. 17 marca 1906 r., tylko w takich przypadkach, jeżeli organizatorowie związków przedstawią dowody konieczności ich założenia i jeżeli dowiodą, że nie posiadają żadnego związku z organizacyą socyal-demokratyczną. Organy policyi winny zbadać działalność obecnie istniejących związków i w razie ujawnienia łączności ich z nielegalnemi organizacyami socyal-demokratycznemi, pociągać winnych na mocy przepisów o stanie wojennym do odpowiedzialności sądowej, prowadzącej do zawieszania związków.

* W tych dniach bandyci zorganizowali napad na majątek ziemski Łucin, pow. gostyńskiego, będący w posiadaniu izraelity, przybyłego z Cesarstwa. Kiedy bandyci zbliżyli się do dworu, na powitanie ich rozległ się bezzwłocznie strzał z okna i jeden z napastników padł trupem. To ich stropiło trochę, nie spodziewali się bowiem, żeby we dworze wiedziano o ich obecności i zamiarach i żeby wogóle tak szybko rozpoczęła się akcya odporna. Ponieważ strzały nie ustawały, bandyci zabrali więc zabitego towarzysza i zniknęli w ciemnościach nocy. Przypuszczając, że strzelającym we dworze zabrakło już nabojów, powrócili, lecz znowu powitani zostali salwą strzałów. Wówczas też drugi bandyta odniósł ranę w rękę.

Zrażeni takiem niepowodzeniem bandyci wreszcie ustąpili całkowicie i zniknęli w lesie. Okazało się, że we dworze całą obronę prowadził jeden tylko kasyer właściciela majątku i on to strzelał bezustanku. Na drugi dzień jednego z bandytów schwytano.

* Z rozporządzenia oberpolicmajstra warszawskiego kilka firm warszawskich za drukowanie afiszów z tekstem rosyjskim, mniejszym niż polski, zostało skazane na kary pieniężne od 50—100 rb.

Za kordonem.

* Przeciwko trzem posłom staroruskim, którzy nie wystąpili dotąd z klubu małoruskiego, wszczął „Haliczanin" żywą agitacyę, zamieszczając liczne korespondencye z prowincyi, których autorowie potępiają zachowanie się w parlamencie posłów: X. Dawydiaka, Korola i Kuryłowicza. W niedzielnym numerze przedrukował organ „russkiej rady" artykuł gazetki ludowej „Russkoje Słowo" p. t. „Naszej upartej trójce poselskiej", w którym wyrażone jest niezadowolenie, iż wymienieni posłowie wyłamali się z pod karności partyjnej i nie zastosowali się do uchwał zjazdu mężów zaufania stronnictwa staroruskiego. „Russkoje Sł." wzywa tych posłów, aby nawrócili z fałszywej drogi, t. j. zerwali wszelkie węzły z ukrainofilami, a jeżeli już koniecznie chcą stawać przed wyborcami, to niech się postarają o to, aby w sejmikach ich (zborach) uczestniczyli tylko ci wyborcy, którzy oddali swe głosy na pp. Dawydiaka, Korola i Kuryłowicza; bo gdyby przybyli też i wyborcy-ukrainofile, może się stać, że ci ostatni przegłosują pierwszych i zmuszą posłów, by pozostali w klubie małoruskim i nazywali się „ukraińcami".

Z prasy polskiej.

W „Kuryerze Warszawskim" czytamy:

«W podrzędnych, nawet z nazwiska szerszej publiczności nieznanych świstkach paryskich ukazują się co chwila listy otwarte zagadkowych indywiduów o polskiem nazwisku, adresowane do konferencyi pokojowej w Haadze, a zawierające jakieś mętne programy polityczne i jakieś żądania narodowe, pozbawione zwykle logiki i sensu, a w najlepszym razie pełne bezkrytycznej fantastyczności.

«Ani tych pism, ani tych ludzi nie znamy. Treść artykułów jednak, do których zazwyczaj dodany jest portret autorów, oraz podpisy z jakiemiś mistycznymi przydomkami, świadczą wyraźnie, że są to elaboraty maniaków politycznych, dotkniętych obłędem wielkości. Wśród emigrantów polskich ta forma chorób umysłowych zdarza się dosyć często. Kroniki wychodźtwa polskiego po roku 1830 dostarczają mnóstwa przyczynków do patologii maniactwa politycznego, które zazwyczaj łączy się z większą lub mniejszą dozą mistycyzmu. A szczególnie na gruncie paryskim, wśród emigracyi polskiej, spotyka się i dziś jeszcze niejednokrotnie indywidua, w których obłęd wielkości łączy się z czemś w rodzaju spóźnionych ech towiańszczyzny.

«Obecnie otrzymujemy telegraficzną wiadomość z Berlina, że «grupa nacyonalistycznych Polaków» przesłała do konferencyi pokojowej w Haadze projekt reorganizacyi politycznej narodu polskiego. W projekcie tym są takie żądania, jak np. armia narodowa w sile 40,000 ludzi, dwa parlamenty dla Polski i Litwy, oraz różne swobody narodowe dla Księstwa.

«Kto jest twórcą tej oderwanej od wielkiej realności politycznej i z dylotanckiej wyobraźni wysnutej teoryi, powiedzieć nie umiemy, ale fakt, że jedno z berlińskich biur korespondencyjnych rozesłało o niej wiadomość, dowodzi, że autorzy fantastycznego projektu nie poprzestali na wysłaniu memoryału do Haagi, lecz usiłują mu nadać znaczenie dokumentu poważnego i w tym celu już rozpoczęli agitacyę w prasie zagranicznej. Wobec tego poczuwamy się do obowiązku stwierdzić tutaj publicznie, że nietylko żadne z trzech «Kół polskich» w parlamentach nie ma nic wspólnego z projektem powyższym, lecz, że wogóle ani w polskich sferach politycznych, ani w prasie polskiej nikt o istnieniu jego dotychczas nie wiedział.

«Jest to dzieło maniaków albo, co gorsza, prowokatorów, którzy dążą do skompromitowania sprawy polskiej w obliczu Europy i dostarczenia rządom zaborczym pretekstu do nowych represyi. Cały ów tajemniczy memoryał polski, przesłany do konferencyi pokojowej w Haadze, wywiera takie wrażenie, jakby komuś specyalnie na tem zależało, aby w stosownej chwili zamienić go w akt oskarżenia przeciw Polakom. To uważaliśmy za właściwe powiedzieć już dzisiaj wyraźnie, aby zawczasu kres położyć głupiej lub niecnej robocie».

Ze sfer urzędowych.

Zastosowanie prawa o równouprawnieniu włościan.

(Dokończenie).

Warunki uwolnienia ze zgromadzeń.

Wszystkie wskazane w art. 208 ogól. ust. warunki uwolnienia ze składu zgromadzeń wiejskich zamieniają się od teraz jednem żądaniem, ażeby uwalniająca się osoba zlikwidowała wszystkie swoje stosunki rolne ze zgromadzeniem. Na tej podstawie, jeżeli uwalniająca się osoba uczestniczy w gminnem władaniu ziemią, t. j. samodzielnie, jako zagrodnik, władający zagrodą lub ziemią uprawną przy gminnem władaniu ziemią lub działem gruntów nadziałowych — przy władaniu ziemią «podwornem», to jest ona obowiązana — albo oddać swoje działy drugiej osobie z pośród swych krewnych lub osób postronnych, zgodnie z istniejącemi przepisami i ustawami, albo oddać grunta na rzecz zgromadzenia. W ostatnim wypadku nie jest wymagane specyalne przyjęcie nadziału przez zgromadzenie.

Żadna likwidacya stosunków rolnych przy uwalnianiu ze zgromadzeń wiejskich nie jest wymagalną od osób, nie uczestniczących samodzielnie we władaniu ziemią gminną, lub posiadających działy byłych gruntów gminnych, wydzielonych w jedno miejsce, zgodnie z art. 12 ogóln. ust. (wyd. 1902 r.) i ukazu d. 9 listopada 1906 r. (rozdz. I art. 12—15), lub art. 165 ust. o wyk. (wyd. 1876 r.), art. 113 i 114 ust. o wyk. (wyd. 1902 r.) i art. 33 ust. o wł. sk.

Zmieniając istotę warunków uwolnienia ze zgromadzeń wiejskich, ukaz z d. 5 października 1906 r. pozostawił bez zmiany formalny porządek tego uwolnienia, utrzymując w mocy obowiązki starostów gminnych i innych odpowiadających im osób urzędowych, tyczące się wydawania świadectw uwalniających i drogi wnoszenia skarg apelacyjnych na ich rozporządzenia (ogóln. ust. art. 209—214).

Wnioski z istoty prawa.

Przy uwalnianiu włościan ze zgromadzeń należy kierować się przepisami następującemi:

1) Włościanie, zamierzający dobrowolnie uwolnić się ze zgromadzeń wiejskich lub gminnych, składają o tem oświadczenie staroście gminnemu, który sprawdza drogą wskazaną art. 211 ust. ogól. (badaniem zebrania wiejskiego), czy uwalniający się dopełnił warunków, przewidzianych w p. b. rozdz. IV ukazu z d. 5 października 1906 r.

2) Jako dowód uwolnienia ze zgromadzeń wiejskich i gminnych, starosta gminny wydaje uwalniającym się świadectwa uwalniające (art. 209 ogól. ust.).

3) O wydaniu każdego świadectwa uwalniającego, starosta gminny, zgodnie z art. 214 ogól. ust. zawiadamia odpowiednie zgromadzenie wiejskie i miejscową izbę skarbową. W zawiadomieniu izby powinno być wskazane, czy uwolnienie jest zupełne ze zgromadzenia wiejskiego, czy też tylko przepisanie do innej wsi tej samej gminy lub do innego stanu społecznego.

4) W tych wypadkach, w których jest konieczne przepisanie osób uwolnionych w granicach tejże gubernii, izba skarbowa, załatwiając to przepisanie (praw zapisania do zgromadzeń gminnych) zawiadamia o swem rozporządzeniu te zgromadzenia (gminne, wiejskie, mieszczańskie lub kupieckie), do których zapisano uwolnionego.

5) Jeżeli uwolniona osoba przepisuje się do innej gubernii lub zapisuje się do zgromadzenia szlacheckiego, to miejscowa izba skarbowa, wyłączywszy uwalniającego się ze zgromadzenia poprzedniego, komunikuje o przepisaniu jego: w pierwszym wypadku—izbie skarbowej w miejscu nowego zapisania się, w drugim—odpowiedniemu zebraniu deputowanych szlacheckich.

6) Zapisywanie włościan do innych zgromadzeń włościańskich dokonywa się przez izbę skarbową na podstawie dokumentów, zaświadczających o przyjęciu przez te zgromadzenia, bez żądania świadectw uwalniających.

Nabywanie przez włościan praw stanu wyższego.

Należy rozróżniać pojęcia nabycia przez osoby b. stanu opodatkowanego praw stanu wyższego i pojęcie wykonywania tych praw drogą wstąpienia do wyższego stanu.

Przed ukazem z d. 5 października 1906 r. osoby b. stanów opodatkowanych, które nabyły prawa wyższego stanu, niezwłocznie były wyłączane ze zgromadzeń (niezależnie od tego, czy zapisały się do wyższego stanu lub nie), obecnie zaś obowiązkowe wyłączenie w takich wypadkach ze zgromadzeń zostało skasowane i pozwolono tym osobom pozostawać w składzie swoich zgromadzeń i korzystać ze wszystkich praw, jakie wypływają z należenia do tych zgromadzeń i wypełniać obowiązki aż do dobrowolnego wystąpienia ze zgromadzeń lub przepisania, zgodnie z nabytemi przez nich prawami innego zgromadzenia stanowego.

Ukaz 5 października, pozwalający włościanom należeć do składu kilku zgromadzeń wiejskich, nie dopuszcza jednak do należenia do kilku zgromadzeń stanowych, nadaje li tylko prawo nabywającym prawa wyższego stanu, pozostania w składzie dawnych zgromadzeń, nie wykonywując swego prawa na wstąpienie do innych stanów, lub, po wyjściu z tych zgromadzeń, przepisać się, zgodnie z nabytemi prawami, do odpowiedniego zgromadzenia stanowego. W tym samym duchu wypowiada się i okólnik.

W końcu sprawę obowiązkowego zapisywania się osób, które nabyły prawa wyższego stanu, po wyjściu ze zgromadzeń wiejskich do innych zgromadzeń stanowych rozwiązuje okólnik, zgodnie z ukazem z d. 5 października, a mianowicie w tem znaczeniu, że takie zapisanie się zależy w zupełności od dobrej ich woli.

Z prasy rosyjskiej.

—(-)—

„Russk. Znamia" w dalszym ciągu rozbija się na wszystkie strony, kopiąc bez ceremonii nogami to Suworina to Stołypina.

«Od r. 1905 p. Suworin dużo razy zmieniał kierunek na łamach swego pisma. A teraz, u kresu swej działalności publicystycznej słysząc szczere głosy, rozlegające się na lewicy i na prawicy, głosy ludzi, szczerze przekonanych o swej słuszności, niezależnie od tego, czego się chce pp. ministrom, p. Suworin nazywa świnią tego, kto może nie posiada jego talentów, lecz niewątpliwie dalej stoi od świństwa niż on sam».

O p. Stołypinie p. Bułacel wyraża się w ten sposób:

«Co się zaś tyczy p. P. A. Stołypina, to powiem mu w oczy: ma on dużo powodów do tego, ażeby być ze mnie niezadowolonym, bo ja zniszczyłem ową aureolę rycerską, którą z początku chcieli go ozdobić monarchiści. Ma on również dużo powodów do wdzięczności względem mnie za to, że teraz może bez specyalnych środków ostrożności jeździć po ulicach Petersburga. Artykuły moje otworzyły oczy rewolucyonistom i nawet najbardziej zawzięci wrogowie starej władzy nie będą pracować nad tem, ażeby polować *teraz* na p. Stołypina. Rewolucyoniści mają potężniejszych wrogów ideowych i dlatego nawet najgłupsi z bolszewików zrozumieli, że p. Stołypin nie jest dla nich niebezpieczny. Zepsułem opinię bohatera, lecz zapewniłem bezpieczeństwo ojcu i mężowi. A p. Stołypiu musi bardzo cenić swe życie, jeśli kokietuje Milukowa».

„Słowo" notuje ten ton, który się ciągle potęguje w enuncyacyach prasy reakcyjnej i dochodzi do następujących wniosków:

«Zarówno ton, jak i groźby przypominają wystąpienia prasy rewolucyjnej po 17 paźdz. 1905 r., kiedy Chrustalew-Nosar z Radą delegatów robotniczych wyobrażał sobie, że stanowi drugi rząd i może wydawać ukazy Rosyi.

«Zaczyna się nowa historya, której następstwa mogą być bardziej dotkliwe, niż tylko co przeżytej zawieruchy tembardziej, że kraj jest znużony.

«Nie można dłużej zwlekać, trzeba z tem skończyć. Rewolucyonistom z prawicy trzeba zabronić odegrywać rolę rządu».

„Now. Wremia" w taki sposób ocenia znaczenie gdańskiego spotkania Monarchów:

«W czasie wymiany zdań między ministrami obu Monarchów, poruszona będzie niewątpliwie kwestya tych nowych traktatów pokojowych, w sprawie których toczą się rokowania między państwami europejskiemi. Tak np. we Francyi sfery rządzące nic mają nic przeciwko zawarciu umowy z Niemcami w niektórych sprawach czysto ekonomicznej natury, jak zapewnia prasa paryska, lecz wiadomo, że w sprawach międzynarodowych interesy ekonomiczne wywierają wpływ i na politykę państw. Niedawna podróż byłego francuskiego ministra wojny Etienne'a do Kielu i spotkanie z kanclerzem niemieckim, miały na celu przygotowanie gruntu do zawarcia podobnegoż traktatu Francyi z Niemcami. Niemcy obsypywali Etienne'a grzecznościami. Cesarz Wilhelm witając przedstawiciela Francyi, scharakteryzował w toaście jego ojczyznę jako «najpiękniejszy kraj».

«Następnie nasze ciało dyplomatyczne prowadzi rokowania z Anglią w sprawie ogólno-politycznego traktatu; umowa ta nie powinna naturalnie popsuć istniejących wzajemnych dobrych stosunków sąsiedzkich Rosyi i Niemców. Niemcy ze swej strony bez względu na odnowienie trójprzymierza na sześć lat odczuwają niedogodność odosobnienia od pozostałych państw europejskich: potrzebują one polepszenia stosunków z Francyą i z Anglią. Pośrednia interwencya Rosyi w tej sprawie mogłaby być dla Niemiec wielką przysługą, lecz samo przez się, rozumie, że usługi takie wyświadczają się w specyalnych okolicznościach, na zasadzie wzajemności. W ten sposób spotkanie Monarchów, oprócz spełnienia obowiązku grzeczności, będzie pożyteczne i dla sprawy pokoju, wciąż zagrożonego obecnem wytężonem współzawodnictwem państw pod względem politycznym i ekonomicznym».

Na niczem nie uzasadnioną pewność siebie, jaką w ostatnich czasach zdradza „Rossija" w ocenie wypadków współczesnych, jakoteż stanowiska, zajmowanego przez rząd, „Birżew. Wied." odpowiadają:

«Obawiamy się, że zbytnia pewność władzy w czasach obecnych, podobnież jak i nieśmiałość jej przy hr. Witte, zbliża nas do katastrofy. Sądzimy, że zetknięcie «fal» z lewej i z prawej strony już dlatego nie może doprowadzić nas do trzeciego okresu szczęśliwości, że polityka nie jest mechaniką, a ludzkie myśli i uczucia nie są kulami bilardowemi, przeznaczonemi do wypróbowania ich sprężystości.

«Nareszcie jesteśmy przekonani, że «realne» interesy nie są wynikiem tych starć, a były i będą zawsze ich powodem i że dlatego takie starcia mogą zaplątać, lecz w żadnym razie nie mogą ich wyjaśnić. Ta pewność daje nam śmiałość przepowiedzieć, wbrew horoskopowi organu urzędowego, że za pierwszem zetknięciem «fal» nastąpi drugie, trzecie, piąte, dopóki nie osłabnie o tyle ich siła, że nastąpi martwa cisza lub napłynie nagle dziewiąta fala, która zmiecie wszystkich proroków i amatorów gry w bilard. Wypowiadamy tę przepowiednię z goryczą i ze strachem. Horoskop organu rządowego przypomina nam horoskopy na zamówienie średniowiecznych czarodziejów nadwornych i jasnowidzących, których za niepomyślne przepowiednie skazywano na śmierć.»

„Towariszcz" zwraca uwagę na niezgodę, panującą na prawicy wśród żywiołów reakcyjnych.

«Już widocznie w takim przeklętym czasie żyjemy, że nawet ci «prawdziwi Rosyanie» święcie zachowujący wszystkie historyczne tradycye «prawdziwie rosyjskie», nie mogli i kilku dni przeżyć w spokoju. Nawet zdaje się lewicy nie oblewali ci panowie takiemi pomyjami, jakiemi zaczęli oblewać się wzajemnie po swem świetnem zwycięstwie.

«Rozłam ten jest achilesową piętą reakcyi, która zwyciężyła w dn. 3 czerwca. Reakcya wyzyskała w zupełności rozłam, który wynikł w szeregach opozycyi w ciągu miesięcy następujących po dniach październikowych. I teraz już widzimy słabość reakcyi, wynikającą z rozłamu dwóch jej filarów, którym zawdzięcza zwycięstwo. Wszak jedynie dzicy uczestnicy moskiewskiego zjazdu ziemskiego mogą myśleć, że jakikolwiek ustrój może istnieć, opierając się tylko na nich jednych».

(z).

Z życia rosyjskiego.

W Ławrze Poczajowskiej. Pan Żiwotowskij opisując w dalszym ciągu swe wrażenia z pobytu w Ławrze Poczajowskiej, podaje nowe szczegóły, charakteryzujące stosunki tamtejsze. Arcybiskup wołyński Antoniusz traktuje z pewną pobłażliwością i dobrodusznością wybryki Heliodora.

— Nie potrzebnie pan nadaje tak wielkie znaczenie wszystkim tym mowom Heliodora i napaściom na Żydów — powiedział arcybiskup. Przecież, gdyby pogrom był możliwy, to już odbyłby się on dawno. Heliodor działa nie od dziś. Bóg jednak łaskaw — pogromu dotychczas, jak pan widzi, nie było... Heliodor wykrzyczy się, ochrypnie i w końcu sam przestanie. Żydzi nie mają czego się obawiać...

Heliodor ze swych władz duchownych nie wiele sobie robi.

Kiedy p. Z. zapytał go, za co on zwymyślał w „Wiecze" arcybiskupa Antoniusza—odpowiedział:

— To zły człowiek.

— Dlaczego?

— A tak. Przedewszystkiem nie współczuje z naszą działalnością... Powtóre jest to karyerowicz, politykant...

Dużo ciekawego światła na rezultaty działalności mnichów poczajowskich rzucają wynurzenia woźnicy, członka Z. N. R., który odwoził p. Ż. z Ławry.

— Niech pan nie myśli — opowiadał — że my wszyscy chcemy bić Żydów. My słuchamy mnichów, ale i swój rozum mamy, że to nie Żydzi winni, że jest ich tak dużo. A prócz tego myśmy widzieli, jak to oni żyją u nas... Czyż dużo jest wśród nich bogaczów? Ot taka biedota, jak i my. Pocóż więc im dokuczać? Ot „pany"— ci to co innego. Ale i ich my nie ruszymy, jeżeli nam ziemię dadzą. No, jeżeli nie dadzą, to wtedy... Woźnica roześmiał się.

— Jeżeli ziemi nie dadzą, to wtedy my najpierw od Ławry zaczniemy.

— Jak to od Ławry?...

— Ależ bardzo prosto: mnisi mają i ziemi i wszystkiego więcej, aniżeli „pomieszczyk", od nich więc i zaczniemy. Heliodora słuchamy, ale jak sprawa dojdzie do ziemi, to mnichów najpierw przetrząśniemy.

Ach wie pan, uciecha była... Słyszał pan o deputacyi do Cesarza. Mnisi do deputacyi nie chcieli brać naszych, poczajowskich chłopów. Później rozmyślili się: a nuż zapytają, a kto z Poczajowa? nie ładnie będzie. Wzięli więc niejakiegoś Dowgopoluka i posłali go z archimandrytą Witaliem.

Oto jak przyjęli ich i gdy rozmowa zeszła na ziemię, D. prosto powiedział, że dobrze byłoby wziąć dla nas ziemię od Ławry, bo mnisi mają jej dużo, a my musimy biedować. To tak rozezłościło Witalia, że morzył go głodem przez całą drogę do Poczajowa. Dołgopoluk pieniędzy nie miał, więc ten i mścił się przez całą drogę... Myśmy też ich po powrocie deputacyą spotykali. Dowgopoluk, gdy tylko z wagonu wyszedł — powiedział „*Pristrielitie ceho patłatoho za te, szczo hołodom czut' nie zamoryw mene*". To na Witalia znaczy.

Zarząd uniwersytetu moskiewskiego ogłosił nowe przepisy tyczące się zapisywania na wykłady. Nadając studentom prawo zapisywania się na wykłady tego lub innego profesora w tym lub innym porządku, przepisy te jednak pozbawiają studentów prawa nie zapisywać się wogóle na wykłady. Wszyscy nie zapisani studenci będą uwolnieni niezwłocznie po ukończeniu terminu zapisów i mogą być na nowo przyjęci na ogólnych zasadach, lecz nie wcześniej, jak w półroczu następnem. Na zasadzie nowych przepisów rada uniwersytetu—jak donosi „Now. Wr"—uwolniła już wszystkich tych studentów, którzy nie zapisali się na wykłady w półroczu wiosennem.

Przypuszczalny skład przyszłej Dumy oblicza p. Kiszkin, wybitny działacz partyi „wolności ludu". Według niego trzecia Duma składać się będzie: Opozycyjna lewica—150 posłów. Połowa z nich należeć będzie do partyi kadetów, reszta—do socyalistów i trudowików. Październikowców będzie około 150, którzy utworzą centrum. Na prawicy będzie zasiadało około 50 monarchistów. Następnie będzie około 100 bezpartyjnych, których fizyognomia polityczna wyjaśni się dopiero w czasie działalności parlamentarnej.

Brak 300,000 rb. w Związku narodu rosyjskiego. „Swobodnyja Myśli" donoszą, że przy rewizyi dochodów Związku narodu rosyjskiego skonstatowano, że Kruszewan wydał według własnego uznania 300,000 rb., przyczem żadnych dokumentów ni rachunków z wydatków nie posiada. Główna rada Związku postanowiła wykluczyć Kruszewana ze Związku i zawiadomić o tem filie prowincyonalne.

Głos wolny.

Rubryka ta, otwarta dla wszystkich, poważnie chcących się wypowiedzieć o sprawach, ogół nasz obchodzących, jest wolną areną dla głoszenia i ścierania się różnych poglądów i opinii. *Redakcya.*

Policzmy się!

Wobec zbliżających się wyborów do III Dumy, a tak rozbieżnych u nas prądów, obojętnem chyba nie będzie to hasło rzucone w nagłówku, które bezpośrednio nawiązuję do wolnego głosu p. A. Z. I. w 160-ym N-rze „Dziennika" stanowiącego poniekąd odpowiedź na mój artykuł w Nr 150 tegoż pisma, że pominę milczeniem tamże umieszczony artykuł p. X. Z. „Rozwiązana Duma", na który w przelocie jeno, przypomnę znane przysłowie: „Wlazł na gruszkę, rwie pietruszkę". Niech ją sobie dalej rwie.

Pan A. Z. I., zgadzając się zasadniczo z moim poglądem, stawia pytanie: „czy mamy iść po drodze wskazanej przez Koło Polskie z II Dumy, czy też nową drogą, bardziej prawą", stwierdzając następnie, iż „grupy obojętne i mało wyrobione" ulegają demoralizującemu wpływowi w większości powiatów, dalej zaś, p. A. Z. I. zaleca powstrzymać (odeń) społeczeństwo, „skierowując je na właściwsze tory", niemniej, przyznając, że nasze władze wyborcze, skłonne są do zawierania bloków, przeciwnych życzeniu ogółu, jednak, każe nam, w imię solidarności, uznawać *powagę naszych władz wyborczych, choćby nie zupełnie prawomocnych.* Zdaje mi się, iż w streszczeniu, wiernie oddałem myśli p. A. Z. I. dopiąwszy tem, części mego zadania.

Ponieważ pogląd mój, o kierunku jaki dla nas, Polaków uważam za właściwy i jedyny, dostatecznie był zaakcentowany, nie będę doń powracał, lecz wychodząc z tego absolutnego założenia, postaram się odpowiednio wyświetlić trzy główne myśli zawarte w artykule p. A. Z. I.

1. Czy mamy iść drogą wskazaną przez Koło Polskie w II Dumie?

2. Czy możemy skierować „obojętne i mało wyrobione grupy" na właściwe tory?

3. W końcu, jak pogodzić tę czynność z zalecaną karnością wobec „powagi naszych władz wyborczych, choćby nie zupełnie prawomocnych?"

Pomijając tendencyjną ocenę działalności Koła Polskiego przez naszych sekciarzy wygodowych, uznać należy odrębność stanowiska kół: Koronnego oraz Litwy i Rusi, wobec spraw czysto miejscowych, lecz wspólną wytyczną dla obu powinno stanowić zdobycie należnych nam, Polakom, praw, tak tu, jak i tam. Tu, pod nazwą równouprawnienia wszystkich narodowości, tam pod nazwą autonomii, a w tym wspólnym postulacie winniśmy znaleźć jedność i siłę, jakie prawda i prawo każdej idei nadają. Ta wspólna wytyczna narodowa, wobec swej koniecznej supremacyi, tak zakryje wszelkie partyjne różnice, iż wzniesiemy się od razu na ten wyższy szczebel kulturalno-narodowy, jaki obecnie, tak chlubnie objawił się u naszych pobratymców, Czechów, których przedstawiciele w parlamencie wiedeńskim, niezależnie od przynależności swej partyjnej, włącznie aż do socyalistów, wspólnie, ramię przy ramieniu, walczą z powodzeniem o narodowe postulaty.

Pozbawieni bytu samoistnego, a w dodatku nie skupieni w jedną etnograficzną bryłę narodową, jak inne szczęśliwsze narody, winniśmy bardziej od innych ludów pielęgnować zasadę jedności w przedstawicielstwie państwowem, biorąc jeszcze i ten czynnik pod uwagę, że zasada konstytucyonalizmu przeniknęła do głębi wszelkie środowiska w Europie, pozostając obcą jedynie wschodowi Europy, w Rosyi zaś, wyrazicielami idei konstytucyjnej w Dumie, bodaj, że członkowie Koła Polskiego, byli jedynymi szczerymi i rozumnymi rzecznikami, wszelkie zaś inne partye, nie wyłączając i kadetów, zapoznają ją aż do samej idei autonomii, uważając to prawo życiowe narodu, jako objaw nieprawomyślności politycznej, zuchwalstwa, obrazy Rosyi. Jeśli więc nawet, wprawdzie sprawiedliwiej od innych, oceniający stosunki polskie, organ prasy rosyjskiej „Riecz", przyznaje nam, Polakom, iż względnie do wyborów I i II Dumy, staliśmy wobec rządu na bardzo lojalnej stopie, będąc żywiołem zrównoważonym i rozstrzygnęliśmy wybory na korzyść umiarkowanego składu posłów, to po krzywdzącej nas zmianie ordynacyi wyborczej, nikomu dziwnem wydać się nie może, iż głosy nasze poprą przy wyborach do III Dumy, wyłącznie do opozycyi należących.

Rzecz więc w streszczeniu przedstawiam jasno: jedność absolutna z Kołem Polskiem, tem ściślejsza, iż ono zredukowane do 11 głosów, samodzielność traktowania spraw miejscowych, przy wspólnem wzajemnem, solidarnem, obowiązkowem poparciu, zaś wobec rządu, zapoznającego nasze prawo życia, stanowisko konstytucyjnie opozycyjne.

Możemy pojednać się z państwem — przenigdy z uciskiem!

Przechodzę teraz do drugiej myśli p. A. Z. I., wywołanej, jak to odczuwam, bolesną refleksyą zaczerpniętą prawdopodobnie z własnego doświadczenia na polu pracy publicznej.

Pan A. Z. I. nazywa pewne grupy społeczeństwa na Podolu „obojętnemi i mało wyrobionemi" i te pragnąłby „skierować na właściwsze tory" i dla nich, w swem narodowo-obywatelskiem poczuciu, pragnąłby wynaleźć, ów *Sezame, ouvre toi* narodowej przynależności, a ztąd wypływające spełnienie *tylko* obowiązku, ja zaś, od siebie dodam, bierne spełnienie obowiązku, *tylko* nie przeszkadzanie serdecznym wysiłkom innych!

Umiarkowane nasze żądanie, a jednak wygórowane!

Kto są albowiem Ci „obojętni i mało wyrobieni"? Nasze społeczeństwo na Rusi, nie przedstawia tej naturalnej klasyfikacyi mieszkańców, jaką dać może jednolita narodowo ludność.

Za nielicznymi wyjątkami Polaków, należących do sfery nieoświeconej, lecz świadomych swej narodowości, zresztą, odsuniętych obecną ordynacyą od udziału w życiu politycznem, a więc nie wchodzących w zakres obecnej dysertacyi, stanowimy wszyscy, bez podziału na żadne stany, inteligencyę wiejską lub miejską, różniącą się między sobą, wyższem lub średniem, bardziej lub mniej wyspecyalizowanem wykształceniem, to nasz jedyny cenzus, niestety, że nie wyborczy tylko, a więc, między nami, inteligencyą społeczną, znajdują się całe grupy „obojętne i mało wyrobione" i ich to p. A. Z. I. zaleca skierować na właściwsze tory, czyli na tory uświadomienia narodowego i wypływających zeń logicznie skutków. Istotnie, p. A. Z. I. smutne wystawia nam *testimonium paupertatis*, lecz nie mniej prawdziwe. Są tacy. Oni, w obojętnej swej pamięci nie zachowali bodaj strofki „Śpiewów historycznych" ongi, na kolanach Matki Polki uczonych, ani opowieści o rzezi Pragi, ani o pochodzie ojców Syberyjskim szlakiem, hen! daleko na Północ, ani o konstytucyi 3-go maja, ani o naszych bohaterach narodowych z dalekiej przeszłości, ani o tych bliższych, co w imię ułudnego hasła Ojczyzny, świat zadziwiali na szczytach Sammo-Sierry, oni, ci inteligentni, a obojętni, znają za to historyę z Iłowajskiego, a ekonomię polityczną... z Puryszkiewicza, posiedli nie mało tajników czarno-czerwonych z Monaco, a żetonów rozmaitej barwy z dalszych i bardzo bliskich torów wyścigowych. Oni, ci inteligentni, a nie wyrobieni, nie wysnuli żadnej konsekwencyi z przeżytych wypadków lat ostatnich, ani z Cuszimy i Mukdenu, ani z ruchu wolnościowego, ani ze stojących obecnie pod pręgierzem sądu i opinii, bohaterów biurokracyi z Portu-Artura.

Zwalczać taką obojętność—praca syzyfowa!

Wyrabiać takie niewyrobienie — wychowanie pokoleń! Termin—wiek! Zaprzestańmy tego trudu nad nasze siły, skoro za trzy miesiące nasi wybrańcy zasiądą w pałacu Taurydzkim, korzystniejszemu zadaniu poświęćmy nasz drogi czas. Policzmy się! Wielu nas jest? Arytmetyka nie skomplikowana, jeno niestety, odciąganie w grze. Z męskim stoicyzmem na ból doznawany, zróbmy odważnie to cięcie. Poznaliśmy się wszyscy w ciągu dwóch wyborów i życia parlamentarnego, przylepmy na każdym z nas bez wahania odpowiednią etykietę, niech końcówka na „ski" nie będzie dla nas kryteryum polskości, jeno duch narodowy, *vivat* Konic, *pereat* Poniński, wykreślmy z naszej listy wszelkich małych i jeszcze mniejszych Puryszkiewiczów, posadźmy ich na koniki i urządźmy im wyścigi w Carskiem-Siole, lub raid automobilów Petersburg-Kamieniec, niech się bawią, a nam nie przeszkadzają w pracy, a my, policzmy się, i do dzieła!

Pozostaje mi odpowiedzieć na trzecią i ostatnią myśl p. A. Z. I. W życiu konstytucyjnem, do którego dążymy, powszechnym objawem, iż ministeryum, które utraciło *votum* zaufania większości, podaje się do dymisyi, dla wyłonienia z pośród niej tego drugiego, odpowiadającego poglądom większości w danej chwili. Nasze władze wyborcze, po pierwsze, jak to p. A. Z. I. słusznie twierdzi, „nie zupełnie są prawomocne", zasada więc karności stosować się winna jedynie do tych władz, których prawomocność jest powszechnie uznaną, a po drugie, owe władze nie łudzą się chyba posiadaniem zaufania większości, albowiem od smutnego dnia, swych narodzin przez cały ciąg peryodu pieluszkowego, pogodzić się musiały z faktem przyjścia na świat, jako poroniony noworodek nielegalnego związku mniejszości z koteryą, lecz *beati possidentes* nie uznają w gubernii zaczątka praw i obyczajów konstytucyjnych, zresztą idą w tym względzie za przykładem z góry, wszak i p. Stołypin, nie twierdzi przecie, myślę, iż gabinet jego posiada ogólne zaufanie, nie mniej, pozostaje przy władzy. Dla pogodzenia więc słusznej i bezspornej skądinąd zasady karności względem źle obranego, lecz nie mniej istniejącego składu władz wyborczych, z wymagania obowiązku narodowego, przy tak niesłychanie krótkim czasie przedwyborczym, w którym kardynalnych zmian nie da się, wprost ze względów technicznych, wykonać, jedyną konsekwentną czynnością byłoby zwołanie rady delegatów powiatowych wraz z ich zastępcami, jako domniemanymi przedstawicielami mniejszości, sprawiedliwa przez to gremium, klasyfikacya desideratów każdego z powiatów, ujęta w ujednostajnioną całość i przedstawiona władzom wyborczym, jako ultimatum ogółu, nie zaś, jak to ma obecnie miejsce, przyjęcie w pokorze przypuszczalnie narzuconych wstrętnych ogółowi wyborczych bloków.

Zetce.

Wybory do Dumy państwowej.

— **W sprawie wyborów w gub. podolskiej.** W mających się odbyć wyborach do Dumy państwowej, przyjmą udział robotnicy następujących, istniejących w gubernii przedsiębiorstw przemysłowych: 52 cukrowni, jednego browaru, jednej gorzelni, jednej fabryki krochmalu, trzech odlewni stalowych, jednej cegielni, pięciu fabryk sukna, dwóch młynów, dwóch warsztatów kolejowych i czterech zakładów górniczych. We wszystkich tych przedsiębiorstwach przemysłowych pracuje 24,190 robotników; ze swego grona wybiorą oni 73 pełnomocników, ci zaś ostatni wybiorą z pośród siebie dwóch wyborców.

— **Termin składania deklaracyi od prawyborców powiatowych.** Dziś, dnia 25 lipca, upłynął termin ogłoszenia list prawyborców powiatowych, miejskich i właścicieli ziemskich. Spóźniły się z ogłoszeniem list prawyborczych: miejskich prawyborców powiatowych — zarządy miejskie Taraszczy, Humania, Lipowca i Zwinogródki. W dniu dzisiejszym upłynął termin składania deklaracyi od prawyborców, urzeczywistniających swe prawa wyborcze drogą ogłoszenia.

— **Listy miejskich prawyborców powiatu berdyczowskiego.** Do 1-go zjazdu miejskich prawyborców powiatu berdyczowskiego staje 1,757 prawyborców; w II-gim zjeździe prawyborców miejskich powiatowych przyjmuje udział 4,093 osoby. W liczbie tej m. Berdyczów jest reprezentowane w zjeździe I-szym przez 936 osób, w II-im—przez 2,477. Listy berdyczowskiego zarządu miejskiego sporządzone są fatalnie, narodowość prawyborców często jest opuszczaną.

— **Układanie listy wyborców miejskich.** W dniu wczorajszym od lokatorów, nieopłacających podatku mieszkaniowego, złożono 173 deklaracye. Od emerytów podano 6 deklaracyi. Ogółem od wyborców z tej kuryi złożono dotychczas 1,266 deklaracyi. „Zarząd gubernialny zjednoczonego narodu rosyjskiego" w ciągu ostatnich dwóch dni wykazał sporo energii. Wczoraj przesłał on do biura statystycznego 77 deklaracyi. Plenipotencyi podano wczoraj 3, ogółem dotychczas 48.

— **Listy prawyborcze pow. humańskiego.** Prawyborców z kuryi większej własności ziemskiej, przyjmujących udział w zjeździe właścicieli ziemskich pow. humańskiego dla wyborów wyborców do gubernialnego zebrania wyborczego, powiat ten liczy 74 z ogólnym obszarem ziemi 57,822 dzies. 458 sąż. Według narodowości dzielą się oni, jak następuje: 50 Polaków, władających 45,075 dzies. 1,383 sąż., 22 Rosyan z 12,122 dzies. 1,515 sąż. i 2 Czechów z 624 dzies. ziemi. W liczbie tej 6 prawyborców: 4 Polaków i 2 Rosyan, przyjmuje udział w wyborach na mocy pełnomocnictwa. Do zjazdu drobnych właścicieli ziemskich, dla wyborów pełnomocników na powiatowy zjazd prawyborczy właścicieli ziemskich staje: 1) 137 duchownych prawosławnych, władających 7,425 dzies. 12 sąż. ziemi cerkiewnej, 2) 62 drobnych właścicieli ziemskich z 2,064 dzies. 1,534 sąż. ziemi. Według narodowości dzielą się oni jak następuje: 2 Polaków, władających 244 dzies. 344 sąż., 2 Żydów, posiadających 83 dzies. 1,882 sąż., 2 Niemców z 64 dzies. 1,200 sąż. i 54 Rosyan z 1,672 dzies. 508 sąż. ziemi, 3) 24 właścicieli nieruchomości w budynkach, oszacowanych na sumę 24,390 rb. Ta kategorya jest reprezentowana wyłącznie przez Rosyan. Ogółem do zjazdu prawyborczego dla wyborów pełnomocników na zjazd powiatowy właścicieli ziemskich staje 223 prawyborców, posiadających 9,589 dzies. 1,546 sąż. ziemi lub nieruchomości w budowlach, oszacowanych na sumę 24,390 rb.

Mały fejleton.

Bądźcie pocieszeni!...

Bądźcie pocieszeni wy wszyscy niedobrowolni męczennicy miejscy, którzy skazani jesteście na oglądanie mego znudzonego oblicza, oraz na świadomość, że ja oglądam skwaszone i przeżarte nudą oblicza wasze.

Wiedźcie bowiem, że nasi bracia, którzy poza obrębem miasta używają wywczasu, narażeni są na chłód, deszcz

i wichry, a więc ponoszą słuszną karę za to. że leczą się, wypoczywają i bawią, podczas kiedy my tego wszystkiego nie mamy.

Podobno gdzieś przeszedł taki prąd, który tak uczynił, iż na świecie jest chłodno, mokro i wietrzno, t. j. wyrównał szanse między tymi, którzy mogą nic nie robić, i tymi, którzy muszą pracować i zależni są od dobrej woli polewaczy ulic. maszynistów tramwajowych, poprawiaczy nadulicznych frontów kamienic, oraz innych bezpośrednich władz naszego kijowskiego życia.

Słowa powyższe podyktowała mi „miłość bliźniego“ według nowego, a stały obieg w kraju naszym mającego sformułowania. które głosi —

„Nie będziesz nienawidził bliźniego twego więcej, aniżeli kochasz samego siebie...“

Bywają jednak wyjątkowe okoliczności, kiedy w onej zasadzie czynią się poważne szczerby, kiedy zaczynamy bliźnich naszych nie tylko znosić, ale nawet (...chwilami) kochać. Bywają chwile, kiedy dusza „bliźniego“ otwiera się przed nami i uzewnętrznia światło w kąciku jej dna płonące.

Stajemy wówczas przed takiem objawieniem tajemniczego światła z cichem uczuciem radości i doznajemy wrażenia, że tajemnicze światło na dnie naszej własnej duszy płonie w takich chwilach o wiele jaśniej.

Pełen uczuć nie najlepszych względem tych, którzy są obecnie, przypuśćmy, nad morzem, wlokę się codziennie wieczorem zmordowany i niewesoły do ogrodu cyklistów, staję pod estradą muzyki Namysłowskiego i miewam chwile — dobre...

Proszę spojrzeć na twarze tych ludzi, którzy zwartym szeregiem przed estradą stoją... Na twarze mężczyzn, kobiet i — dzieci...

Ile w nich światła...

Jak te twarze, często pospolite i banalne rozsłoneczniają się i jak namacalnie staje się widocznem, że uśpiona pod ciężkiemi zwałami codziennej troski o byt dusza, poczyna drgać i dźwigać się ku nieznanemu a przeczuwanemu w takich chwilach słońcu.

Proste, jasne i zrozumiałe dźwięki muzyki otwierają to, co zwykle bywa zamknięte.

Ale muszą być jasne. szczere i serdeczne...

I wtedy z pod szorstkiej powłoki zwykłego, często zbiedzonego chleboroba pokazuje się człowiek, którego można kochać... który do najohydniejszych nór piwnicznych niesie światło, bo ma go zamknięte w głębokich tajnikach duszy swojej człowieczej.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

— **Z Polskiego T-wa Gimnastycznego.** Dziś, o godz. 8-ej, w lokalu P. T. G. odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków, które, jako powtórne, będzie uważane za prawomocne bez względu na ilość zebranych.

— **Sekcya wioślarska Pol. Tow. Gimn.** w Kijowie, podaje do wiadomości członków P. T. G., że łodzie T-wa stoją obecnie przy przystani „Ermitage'a“, t. j. obok przystani parostatków do Słobódki.

Członkowie T-wa dyżurują od godz. 6-ej wieczorem na wspomnianej przystani.

Oprócz tego członkowie. życzący się trenować, mogą korzystać z łódki T-wa od godz. 6-ej rano.

Sekcya wioślarska Pol. Tow. Gimn. urządza w niedzielę d. 29 b. m., o godzinie 8-ej rano wycieczkę z paniami w górę rzeki.

Sekcya zapowiada wiele urozmaiceń, jak: wyścigi piesze, walki zapaśnicze, wyścigi w workach, z jajkami, gry towarzyskie. oraz rekordy pływackie.

Pożądany jest jak najliczniejszy udział druhów i druhiń.

— **Sprawy ziemskie.** Po otrzymaniu zawiadomienia o niezatwierdzeniu listy kandydatów na radnych ziemstwa gub. kijowskiej, gen.-gubernator w d. 20 b. m. przesłał do ministerstwa spraw wewn. nową listę, wczoraj zaś w nocy telegraficznie otrzymał wykaz osób, zatwierdzonych na tem stanowisku. Stosownie do rozporządzenia ministerstwa od każdego powiatu, oprócz kijowskiego podano 2 kandydatów włościan, których ogółem nowy komitet będzie liczył 23-ch. Zostały zatwierdzone następujące osoby: *Pow. kijowski.* Pp.: M. Jeremiejew, B. Priesnuchin, inż. I. Chiżniakow, r. s. F. Gwozdik, włośc. P. Charczenko. *Pow. berdyczowski.* Pp.: S. Mering, W. Biełokopytow, W. Bubnow, włościanie: G. Tichonczuk i G. Pawluk. *Pow. wasylkowski.* Pp.: W. Dackow, K. Zaleski, G. Morawski, włościanie: E. Storożuk i I. Komendant. *Pow. zwinogródzki.* Ks. M. Kurakin, pp.: A. Lerche, M. Priesnuchin, wł. S. Kożuchar i F. Dowgalenko. *Pow. kaniowski.* Pp.: S. Gajewski, *A. Poto* (polak), *A. de Montresor* (pol.), wł. W. Guszel i S. Czuprina. *Pow. lipowiecki.* *Hr. J. Krasicki* (polak), K. Suwczyński, J. Rewa, włościanie: M. Banit i T. Tankogołosiuk. *Pow. taraszczański.* Pp.: *T. Florkowski* (polak), M. Samajłowicz, *A. Godlewski* (polak), włośc.: P. Ponomarewo i S. Koleśniczenko. *Pow. czehryński.* Pp.: G. Dawydow, A. Bezradecki, *F. Cyngat* (polak), włośc.: K. Sniesarew, A. Nowosielski. *Pow. skwirski.* Pp.: *F. Rogoziński* (polak), E. Pawłowicz, A. Bubnow, włośc.: P. Prilucki, M. Daniluk. *Pow. humański.* Bar. J. von Mejendorf, *W. Podhorski* (polak), *L. Roze* (polak), włośc.: M. Ślusarenko i T. Kaczur. *Pow. czerkaski.* Pp.: W. Sachnowski, *K. Berezowski* (polak), I. Kudriawcew, włośc.: S. Łucenko i J. Pawlenko. *Pow. radomyski.* Pp.: prof. S. Bohdanow, *P. Zielonko* (polak), *I. Bylina* (polak), włośc.: P. Pieńka i I. Rebrich. Lista ta zawiera 12 radnych Polaków. Jednocześnie zatwierdzono 60-iu zastępców radnych, wśród których jest 17-stu Polaków, a mianowicie: *Pow. kijowski.* P. J. Bajkowski. *Pow. berdyczowski.* P. K. Gromnicki, *Pow. kaniowski.* P. J. Jankowski. *Pow. lipowiecki.* Pp.: W. Jaroszyński, T. Dachowski. *Pow. taraszczański.* P. T. Bekierski. *Pow. czehryński.* P. B. Rogowski. *Pow. skwirski.* Pp.: S. Podhorski, A. Złotnicki. *Pow. humański.* Dr. Z. Dobrowolski, pp.: A. Rokicki, Z. Lipkowski. *Pow. czerkaski.* Pp.: I. Nowicki, E. Jentez. *Pow. radomyski.* P. S. Horwatt. *Pow. wasylkowski.* P. J. Radwanowski.

Po otrzymaniu przytoczonej listy, gubernialny zarząd ziemski wydał rozporządzenie zarządom powiatowym przyjąć niezwłocznie od radnych przysięgę i natychmiast zwołać doroczne zgromadzenie powiatowych komitetów ziemskich, które powinny były się już odbyć w bieżącym miesiącu.

— **Okólnik gubernatora.** Gubernator kijowski zawiadomił zarząd miejski, iż repartycya podatku państwowego między właścicielami kamienic powinna być zakończona nie później, niż dnia 15 kwietnia.

— **W sprawie pożyczki o wykupienie kanalizacyi.** Ministerstwo finansów przesłało do zarządu miejskiego odpowiedź na prośbę miasta o pożyczkę obligacyjną w kwocie 1 miliona rubli na wykupienie kanalizacyi. Wobec tego prezydent miasta rozpoczyna ponowne starania przed ministerstwem, o pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki.

— **Propozycya p. Bukowińskiego.** Radny miejski, p. Michał Bukowiński, zaproponował miastu wysłać na mający się odbyć w Paryżu w czerwcu 1908 roku kongres osób, pracujących nad sztucznem ochładzaniem. Udział w kongresie jest pożądany dla Kijowa ze względu na lodownie miejskie, które mają być urządzone przy rzeźni miejskiej.

— **W sprawie eksportu zboża.** Zarząd kolei Poł.-Zachodn. podaje do wiadomości, iż otrzymywane przez odeską handlową agencyę kolejową ładunki zbożowe przechowywane są w Elewatorze odeskim i przed sprzedażą zboże bezwarunkowo podlega czyszczeniu w celu otrzymania ścisłych próbek, niezbędnych dla agencyi przy sprzedaży. Za oczyszczenie pobiera się opłata po 1 kop. od puda.

— **W sprawie przeniesienia sesyi sądu do miasta Bogusławia.** Mieszkańcy Bogusław zwrócili się do prezesa kijowskiego sądu okręgowego z prośbą o otwarcie sesyi sądu okręgowego do spraw kryminalnych w Bogusławiu zamiast Kaniowa, ponieważ Bogusław jest położony w centrum pow. kaniowskiego. Prezes sądu zwrócił się do gubernatora kijowskiego z prośbą wyjaśnienia, czy możliwe jest dostawianie więźniów z więzienia kaniowskiego do Bogusławia. ulokowanie ich tam i ochrona. „Sprawnik“ Kaniowski na zapytanie w tej sprawie odpowiedział przecząco. O tem zostanie powiadomiony prezes sądu okręgowego.

— **Reforma kijowskiego komitetu okręgowego i zorganizowanie warszawskiego.** W czasie posiedzenia okręgowego komitetu do regulowania ruchu ładunków w marcu, poruszono kwestyę przeniesienia takowego z Kijowa do Warszawy. Po rozpatrzeniu tej kwestyi w ministerstwie finansów, postanowiono zorganizować komitet w Warszawie, a zreformować kijowski, wyłączając z jego kompetencyi koleje: Wiedeńską i Nadwiślańskie, i przyłączając do niego linii: Wilejka-Romny.

— **Konkurs.** Zarząd miejski ogłosił konkurs na posadę szefa biura sanitarnego. Termin składania deklaracyi upływa dnia 20 września. Dotychczas złożono 2 deklaracye. Wybór szefa zostanie dokonany przez specyalną komisyę, złożoną z fachowców.

— **Woda w Soborze Uspieńskim.** W lochach Soboru Upieńskiego na Padole ukazała się woda, która zalała je na pół arszyna. Duchowieństwo zwróciło się do zarządu miejskiego z prośbą o nadesłanie komisyi z inżynierów miejskich do zbadania przyczyn ukazania się wody i obmyślenia środków ku jej usunięcia. Wczoraj komisya oglądała Sobór.

— **W sprawie morderstwa na Szulawce.** Wczoraj o godz. 3 po południu odbył się pogrzeb Cukalenki i E. Baszek, ofiar ohydnego mordu na Szulawce. Jeszcze przed g. 3-cią tłumy gromadziły się przed szpitalem Aleksandrowskim, oczekując wyprowadzenia zwłok. Fabryka tego dnia była nie czynną, aby robotnicy mogli wziąć udział w pogrzebie. Trumny, pokryte wieńcami świeżych kwiatów, nieśli robotnicy. Na trumnach widniały wieńce od robotników i od właścicieli fabryki p. Nejedli i Ungerman. Zwłoki pochowano na cmentarzu na Szulawce.

— **Rewizye i aresztowania.** Wczoraj w nocy, z rozporządzenia wydziału ochrony, policya dokonała rewizyi w mieszkaniu Kuzniecowa i Kadulina, zamieszkałych w domu pod № 48 przy ul. Złatoustowskiej. Policya znalazła kilka rysunków i karykatur treści politycznej i Kuzniecowa i Kadulina aresztowała. Dodać należy, że Kadulin jest artystą malarzem.

OSOBISTE.

— Przybył do Kijowa i zatrzymał się w hotelu „Continental“ naczelnik zarządu do spraw o powinności wojskowej, Kukol-Jasnopolski.

— Wyjechał do Wilna prokurator wileńskiego sądu okręgowego A. N. Hesse.

— Wyjechał do Petersburga urzędnik do szczególnych poleceń przy ministerstwie spraw wewnętrznych Ł. W. Połowcew.

— NAGŁA ŚMIERĆ. Zrana dnia 23 lipca w pensyonacie klasztoru frołowskiego w domu pod Nr. 9 przy ulicy Czarne-Błoto zmarł nagle 25-letni włościanin Wasyl Miaczykow, który przyjechał do Kijowa dnia 21 lipca. Przyczyna śmierci niewyjaśniona. Zwłoki odesłano do prosektoryum.

— ZAGADKOWE ZABÓJSTWO. Wczoraj około godziny 5-ej zrana w posesyi Nr 63 przy Bibikowskim-Bulwarze w ogrodach należących do więzienia, znaleziono zwłoki 25-letniego mężczyzny. W posesyi tej gromadzą się w lecie na nocleg różnorodne osobistości głównie zaś jest to przytułek włóczęgów i oni to właśnie znaleźli złwoki mężczyzny wyglądającego na robotnika. O znalezionych zwłokach dano znać policyi, która przy oględzinach zwłok spostrzegła na dolnej części piersi duży siniak zaszły krwią świadczący o śmierci gwałtownej. Po obejrzeniu zwłok przez władze śledcze odesłano je do prosektoryum przy szpitalu Aleksandrowskim w celu dokonania sekcyi lekarsko-sądowej. Stwierdzić osobistości zabitego nie udało się. Kilka dni temu zabitego widziano w karczmie «Niedźwiedź» lecz kto on nikt niewie. Nie ustanowiono również przypuszczalnych okoliczności w jakich zabójstwo zostało dokonane.

— KRADZIEŻ NA ULICY. Dnia 23 lipca w biały dzień na ulicy Żylańskiej, szło trzy podejrzane indywidua, z których jedno skradło mieszczaninowi Limence sakwojaż z pieniędzmi. Uczestnicy rabunku: Aleksander Topolew i syn kupca Spilioti, zostali ujęci. Poczyniono kroki ku ujęciu rabusia, który zbiegł.

— POŻAR. Onegdaj na zbiegu ul. Głuboczyckiej i W.-Dorogożyckiej w domu pod Nr 1/2 w lokalu piekarni poddanego tureckiego Alego Tursuła Alem Dorsza wszczął się pożar wskutek nieostrożnego obchodzenia z ogniem.

— OBIECUJĄCY CHŁOPIEC. Onegdaj trzynastoletni chłopiec Wasyl Tutoczkin puszczał latawce na ul. Nawodnickiej. W tym czasie przechodziła staruszka Motruna Zaikina i przez nieostrożność zaczepiła nogą o nitkę od latawca. Chłopiec rozzłoszczony wyciągnął nóż i zranił staruszkę w rękę.

— KRADZIEŻE. W nocy z dnia 22 na 23 lipca dokonano kradzieży różnych rzeczy z mieszkania pomocnika adwokata A. Bodika, w domu pod Nr. 25 przy ul. Trzech-Świętych. Co jednak skradziono niewiadomo z powodu nieobecności gospodarza mieszkania.

— Tejże nocy z łąki miejskiej skradziono konia z wozem należącym do włościanina P. Szkolnego.

— POŻAR FABRYKI. Dnia 23 lipca w fabryce lakieru Fiodora Zeiferta przy ul. Tatarskiej w jednym z kotłów zapaliła się mieszanina spirytusu, amoniaku, wapna i smoły. Gęsty dym napełnił wkrótce fabrykę. Na miejsce wypadku wezwano straż ogniową, której udało się ugasić palącą się masę. Pożar wszczął się widocznie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Ostatnie wiadomości.

Mordy w Casablanco. „Daily Mail“ donosi z Tangeru, że napad w Casablanca był—jak się okazuje—zorganizowanym i z góry przygotowanym. Ludność zwraca się głównie przeciwko świeżo zaprowadzonej francuskiej kontroli zarządu cłowego, skutkiem czego wielu krajowców straciło dawny zarobek. Położenie jest tak poważnem, że interwencya w Tangerze jest nieuniknioną. Trzystu zbiegów chciało wyjechać na okręcie Giebelmusa, lecz Marokańczycy nie chcieli im na to zezwolić. Trudności w tym kierunku robiono jedynie Francuzom; mówią także, że Marokańczycy obawiają się, iż Francuzi zbombardują miasto, gdy Europejczycy z niego wyjadą. Ruch zwraca się wyłącznie przeciw Francuzom.

Rozruchy antyklerykalne. W Spezyi wczoraj wieczorem ponowiły się rozruchy antyklerykalne z powodu zajść u Salezyanów. Socyaliści dla uczczenia ofiar starcia z wojskiem ogłosili strajk jednodniowy ogólny. Na miejscach, w w których padły te ofiary, urządzono rodzaj ołtarzy, przy których gromadziły się tak wielkie tłumy ludu, że policya w końcu siłą „ołtarze“ te usunąć musiała. Także w Mantui wybuchły groźne rozruchy z powodu zajść u Salezyanów. I tu wkroczyło wojsko. W starciu z antyklerykalnemi demonstrantami, zabity został jeden żołnierz. Jak słychać, inkwizytor Salezyanów znikł bez śladu.

Zjazd katolicki. Delegaci od ludności katolickiej wszystkich dyecezyi postanowili zwołać zjazd katolików Austryackich na d. 16 listopada. Zjazd potrwa przez 3 dni.

Morderstwa w New-Yorku. Z Nowego Yorku napływają liczne wiadomości o napadach na kobiety i dzieci. W ostatnich dniach znaleziono wiele dziewcząt zhańbionych i uduszonych. Naczelnik policyi wzywa rodziców, aby nie wypuszczali dzieci bez opieki na ulicę, gdyż policya nie jest dość liczna, aby zapobiedz wszystkim czynom zbrodniczym. Wśród ludności panuje wielkie wzburzenie.

Telegramy.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 23 lipca. — Rada ministrów rozpatrzyła najpoddańszy memoryał namiestnika Kaukazu, Woroncowa-Daszkowa o zarządzie Kaukazem, w którym w liczbie proponowanych reform, mających na celu rozwój kulturalny i ekonomiczny kraju, znajduje się także projekt zniesienia zależności włościan od obywateli, obowiązującej do oddawania w naturze pewnej części zbiorów. Nadto w memoryale wylicza następujące reformy: przyznanie włościanom państwowym i przesiedleńcom praw własności do gruntów, będących w ich władaniu. przyznanie ludności zamieszkującej prowincye dagestańską, batumską i karską, okręgu Zakatalskiego praw własności do gruntów będących w ich posiadaniu, zamianę podatku czynszowego na państwowy podatek ziemski, możliwie równomierny rozkład podatków ziemskich na wszystkie ziemie, utrzymywanie straży policyjnej na koszt skarbu, zniesienie podatku wojskowego ściąganego z muzułmanów, w razie jeżeli będą odbywać służbę wojskową według specyalnie opracowanych zasad, lub też zmianę sposobu egzekwowania tegoż podatku w razie niewstąpienia ich do szeregu armii, wykładanie w szkołach niższej i średniej nie tylko po rosyjsku, lecz także i w języku ojczystym, otwarcie specyalnego seminaryum nauczycielskiego dla przygotowania na nauczycieli zbieranie ofiar w obrębie namiestnictwa na wystawienie w Tyflisie uniwersytetu, reformę sądów niższych, zaprowadzenie według możności w całym Kaukazie sądów przysięgłych, polepszenie bytu władz śledczych, zniesienie zarządu wojenno-narodowego w prowincyi dagestańskiej, karskiej i batumskiej oraz w okręgach zakatalskim i suchumskim z jednoczesnem zaprowadzeniem ogólnego systemu zarządu gubernialnego, zaprowadzenie w kraju instytucyi ziemskich, oraz dla stworzenia ścisłej łączności między namiestnikiem a rządem centralnym, mianowanie namiestnika członkiem rady ministrów. Powyższe wnioski po ich opracowaniu wraz z odnośnemi wskazówkami rady ministrów wniesione zostaną do Dumy państwowej.

Petersburg, 23 lipca.—Dla cukru rosyjskiego eksportowanego do Finlandyi tranzytem przez Niemcy i Austryę projektowanem jest ustanowienie ulgowego przewozu do Finlandyi. Cukier będzie przepuszczany przez komorę po przedstawieniu finlandzkiej komorze portowej świadectwa eksportowego cesarskiej komory na którem powinno być zaznaczone, że cukier pochodzi z cukrowni rosyjskich.

Petersburg, 24 lipca. — Nr 160 „Ruskawo Znamieni“ został skonfiskowany. Podpisujący się za redaktora, Prusakow pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej.

Petersburg, 23 lipca.—Spotkanie Monarchów Rosyi i Niemiec, będące odpowiedzią na wizytę, złożoną przez cesarza Wilhelma w Biörkö, miało charakter bardzo serdeczny. W rozmowach, jakie prowadzili między sobą kanclerz Bülow i rosyjski minister spraw zagranicznych, pozostający oddawna w jak najlepszych stosunkach osobistych, dotknęli oni najrozmaitszych współczesnych spraw politycznych, lecz bez jakiegolwiek specyalnego celu. Jak jeden, tak i drugi wyrażał przekonanie, że ani w Europie, ani na Dalekim Wschodzie nic nie zagraża pokojowi; a ostatnie wypadki w Marokko nie dają też powodu do żadnych obaw. Środki. zarządzone przez Francyę i Hiszpanię łącznie, nie mogą wywołać żadnych powikłań. Podpisana niedawno konwencya pomiędzy Rosyą i Japonią, jak również porozumienie, jakie mają zawrzeć między sobą Rosya i Anglia, jedynie tylko mogą współdziałać utrzymaniu spokoju ogólnego. Spotkanie się obu Monarchów, oraz wymiana zdań pomiędzy ich ministrami bynajmniej nie mogą zmienić stosunków sprzymierzonych tak Niemiec jak i Rosyi do innych mocarstw. Przyczyniając się do większego jeszcze wzmocnienia tradycyjnej i serdecznej przyjaźni pomiędzy Rosyą a Niemcami, spotkanie to może w sposób najwięcej pożądany wpłynąć na pokojowy bieg spraw w Europie i Azyi.

Petersburg, 23 lipca. — Petersburski sąd wojenno-okręgowy skazał na śmierć przez powieszenie: Balinina oskarżonego o napad zbrojny na sklep bławatny i Nikandrowa oskarżonego o napad na mieszkanie płatnika Kniaziewa. Wyrok będzie wykonany dzisiaj.

Simbirsk, 23 lipca. — Więźniowie polityczni w więzieniu gubernialnem rozbroili i związali dozorców w celu dokonania masowej ucieczki. Wezwane wojsko, więźniowie spotkali salwą z rewolwerów odebranych dozorcom. Żołnierze odpowiedzieli wystrzałami. **Jeden z więźniów zabity, wielu rannych.** Porządek został przywrócony.

Ekaterynodar, 23 lipca. — Na stacyi Ilskiej d. 22 lipca o 10-ej wieczorem, kilku złoczyńców napadło na pasażerów 1-ej i 2-iej klasy oczekujących na pociąg. Napad odparto.

Jelabuga, 23 lipca. — O g. 4 m. 13 po południu przybyło dwóch uczestników wyścigu na samochodach Pekin—Paryż i zatrzymało się na nocleg.

Łódź, 24 lipca.—Na ulicy Nawrot zabito robotnika. Na ul. Długiej śmiertelnie raniono robotnika. Pod Pabianicami znaleziono trup robotnika z ranami postrzałowemi.

Ługańsk, 23 lipca.—Na ulicy Pocztowej niewiadomi złoczyńcy śmiertelnie zranili rewirowego.

Siedlce, 23 lipca.—Ograbiono pocztę w Wiśniczu pow. włodawski.

Warszawa, 23 lipca. — Aresztowano zarząd okręgowy soc.-dem. Polski i Litwy; uwięziono 7 osób; ujęto osobę, która uczestniczyła w zabójstwie komisarza Konstantinowa, dokonanym w roku zeszłym i w licznych rabunkach.

Perm, 24 lipca.—Wykryto mieszkania konspiracyjne. Znaleziono bomby, broń, kostyumy i wydawnictwa rewolucyjne.

Tyflis, 24 lipca.—Kilkoma wystrzałami z rewolweru raniono ciężko rewirowego, byłego pomocnika inspektora więziennego. Strzelającego i dwóch wspólników ujęto.

Ekaterynosław, 24 lipca. — W nocy 21 lipca na stacyi Szyrokaja 10 uzbrojonych złoczyńców napadło na artelszczyka kolejowego, raniło go i zabrało 5,000 rb.

Ekaterynodar, 24 lipca. — W stanicy sławiańskiej ciężko raniono policyanta.

Łódź, 24 lipca. — W dniu wczorajszym późnym wieczorem, uzbrojeni złoczyncy wtargnęli do mieszkania zarządzającego składem nafty Kohna i zabrawszy kilkadziesiąt rubli i zranili gospodarza mieszkania.

Warszawa, 24 lipca. — Aresztowano 19 członków frakcyi rewolucyjnej, Polskiej Partyi Socyalistycznej, którzy dokonali szeregu morderstw i grabieży.

Orenburg, 23 lipca.—Przejechał tędy emir bucharski.

Kiszyniów, 23 lipca. — Benderska i orgijewska komisye rolne przystąpiły do likwidacyi 6 tysięcy dziesięcin gruntów, nabytych przez Bank włościański.

Bałta, 23 lipca. — Bank włościański przekazał komisyi rolnej 24 tysiące dziesięcin ziemi dla jej zlikwidowania.

Piatigorsk, 23 lipca. — Z inicyatywy goszczących tutaj oficerów w cerkwi Zbawiciela odbyło się pierwsze nabożeństwo żałobne za duszę generała Karangozowa.

Ekaterynosław, 23 lipca. — Dnia 22 b. m. w wiosce Amur niewiadomi złoczyńcy zabili wystrzałami z brauningów trzech robotników.

Ekaterynosław, 23 lipca.—Do komisyi rolnej 123 właścicieli ziemskich złożyło deklaracyę z propozycyą sprzedania majątków o ogólnym obszarze 99,241 dz.

Jelabuga, 24 lipca. — Uczestnicy wyścigu na samochodach Pekin — Paryż wyjechali o godz. 3 w nocy.

Kazań, 24 lipca. — Dwóch napastników zbrojnych napadło na „słobódce Admiralskiej“ na kasyera fabryki ałafuzowskiej, wiozącego 900 rb. na wypłatę dla robotników. Gdy kasyer stawiał opór, złoczyńcy rozmiażdżyli mu głowę. Podczas pościgu złoczyńcy grozili rewolwerami.

Zjazd Monarchów.

Swinemünde, 24 lipca. (Od specyalnego koresp. pet. Ag. telegraficznej). — Wczoraj podczas obiadu, który się odbywał na statku „Standart“, Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan raczył wyrzec w języku francuskim słowa następujące:

„Szczęśliwy jestem z tej nadarzającej się sposobności, aby podziękować Waszej Cesarskiej Mości za okazane Mi tak serdeczne przyjęcie i aby wyrazić całą ważność, jaką przywiązuję do ciągłości stosunków pokrewieństwa i przyjaźni tradycyjnej, które zawsze stanowiły ścisły węzeł, łączący nasze domy i nasze kraje. Asystując z żywem zajęciem i wielkim podziwem manewrom pięknej floty niemieckiej wznoszę Mój puhar za zdrowie Cesarza Wilhelma, naczelnego wodza tej floty i za pomyślność dzielnej marynarki niemieckiej“.

Po słowach Monarchy rosyjskiego orkiestra wykonała narodowy hymn niemiecki.

Cesarz niemiecki odpowiedział w języku niemieckim co następuje:

„Dziękuję serdecznie Waszej Cesarskiej Mości za tylko co wypowiedziane łaskawe słowa, które dały wyraz przyjaźni łączącej nas i kraje nasze. Po raz pierwszy to flota moja miała zaszczyt pod dowództwem brata mego przed Waszą Cesarską Mością manewrować. Słowa uznania Waszej Cesarskiej Mości będą długo żyły w sercach moich oficerów i załogi. Wszyscy jesteśmy ożywieni jednem pragnieniem, ażeby Waszej Cesarskiej Mości danem było pomyślnie odbudowania floty rosyjskiej dokonać. Tak samo jak W. C. Mość jestem pogrążony w myślach o niezmiernej przyjaźni naszych domów i naszych krajów. Przyjaźń ta przetrwała przeszło sto lat, wiąże ona nas dziś i będzie trwała w dalszym ciągu. Wznoszę ten toast za zdrowie Cesarza Mikołaja, Jego Ces. Mości Cesarza Rosyjskiego: Hurra!“.

Po słowach cesarza niemieckiego orkiestra wykonała rosyjski hymn narodowy.

W dn. 24 lipca w południe Najjaśniejszy Pan odpłynął na „Sztandarcie“.

Swinemünde, 23 lipca.—(Od korespondenta, specyalnie wydelegowanego przez petersburską Agencyę telegraficzną). Najjaśniejszy Pan ofiarował kanclerzowi Bülowowi swój portrer emaliowany, wysadzany brylantami. Generał-adjutant v. Plessen otrzymał cenny podarunek. Ordery otrzymały następujące osoby: Aleksandra Newskiego—sekretarzowie stanu Tschirsky i von Tirpitz i generałowie adjutanci Hülsen-Haeseler i von Scholl, order Orła białego—marszałek dworu, bar. von Lincker i admirał Büchsel, order św. Anny pierwszego stopnia bar. Jenisch; order św. Anny drugiego stopnia z brylantami—kapitan floty Trummler; order św. Stanisława drugiego stopnia z gwiazdą, fligel-adjutant, kapitan von Paschwitz, pułkownik Lauenschtein i lejb-medyk Ilberg. Około godziny drugiej po południu eskadra powróciła do portu w Swinemünde. Następnie odbyło się śniadanie na statku admiralskim „Deutschland“. O godzinie wpół do czwartej monarchowie rozjechali się. Cesarz Wilhelm odprowadził Najjaśniejszego Pana na statek „Sztandart“. Załogi wszystkich statków wydały na cześć Najjaśniejszego Pana trzykrotny okrzyk „Hoch“. Orkiestry wykonały narodowy hymn rosyjski. Następnie cesarz Wilhelm odpłynął na statku żaglowym „Iduna“.

Swinemünde, 24 lipca. (Od specyalnie wydelegowanego przez pet. Ag. tel. korespond.). — Manewry eskadry niemieckiej dały świetne rezultaty. O godz. 8 wieczorem odbył się na „Standarcie“ obiad.

Swinemünde, 24 lipca. (Od specyalnie wydelegowanego przez Ag. pet. korespondenta).—Na obiedzie wczorajszym, który się odbył na statku „Sztandart“, byli obecni wszyscy admirałowie i komendanci niemieckich okrętów wojennych. Punkt o godz. 8-ej przybył na „Standart“ cesarz Wilhelm w towarzystwie kanclerza Bülowa i świty. Najjaśniejszy Pan był w mundurze admiralicyi niemieckiej, a cesarz Wilhelm w mundurze admiralicyi rosyjskiej. Z prawej strony Najjaśniejszego Pana siedział cesarz niemiecki, koło niego minister dworu Frederiks, po lewej zaś stronie ks. Henryk. Naprzeciwko Najjaśniejszego Pana siedział ks. Adalbert, po prawej stronie ks. kanclerz Bülow, po lewej minister spraw zagranicznych Izwolskij. Podczas obiadu przygrywała orkiestra ekwipażu gwardyi, która między innemi wykonała uwerturę z „Tanhäusera“. Po obiedzie Ich Cesarskie Moście z górnego pokładu przyglądały się illuminacyi w Swinemünde. Przed północą cesarz niemiecki udał się na statek „Hohenzollern“. Po odjeździe cesarza Wilhelma Najjaśniejszy Pan pił herbatę i raczył rozmawiać z osobami, należącymi do świty Najjaśniejszego Pana. W dn. 24 lipca około godz. 9 zrana odbyło się w ścisłym kółku familijnem śniadanie, na którem był obecny cesarz Wilhelm w mundurze rosyjskiego oficera marynarki, a towarzyszył mu li tylko dyżurny fligel adyutant. Prócz Ich Cesarskich Mości na śniadaniu byli obecni ks. ks. Adalbert i Henryk. O godz. 11 m. 30 cesarz Wilhelm pożegnał świtę rosyjską. Świta niemiecka żegnała Najjaśniejszego Pana w dn. 23 lipca wieczorem.

Cesarz Wilhelm, odprowadzany przez Najjaśniejszego Pana odpłynął ze „Standartu“, a załoga statku żegnała go trzykrotnem „hura“. Obydwaj Monarchowie udali się na statek „Hohenzollern“, gdzie po upływie kilku minut nastąpiło serdeczne pożegnanie. Monarchowie kilkakrotnie podawali sobie ręce i kilka razy się pocałowali. Załoga statku „Hohenzollern“ wygłosiła trzykrotne „hura“ na cześć Najjaśniejszego Pana.

Okręt wojenny „Königsberg“ podczas odjazdu Najjaśniejszego Pana na „Standart“ salutował.

„Standart“ i inne statki podniosły kotwicę około południa. „Standart“ odpłynął pomiędzy szeregiem okrętów eskadry niemieckiej, ustawionej w dwa rzędy. „Hohenzollern“ wywiesił sygnał: „szczęśliwej podróży“. „Standart“ odpowiedział „serdecznie dziękuję za gościnność“.

Najjaśniejszy Pan w mundurze marynarki niemieckiej i w białej czapce stał na pokładzie statku i kłaniał się.

Kanclerz niemiecki w dniu 24 lipca wyjechał do Berlina o godz. 12 m. 45. Eskadra opuściła „Hohenzolern“ i zawinęła do portu.

Swinemünde, 23 lipca. (Ag. Wolfa).— Spotkanie Monarchów jest nowem potwierdzeniem przyjaznych stosunków pomiedzy obydwoma Monarchami, opartych na tradycyach, dowodem panującej zgody pomiędzy kierownikami polityką obydwóch państw. Odbyła się przyjazna wymiana zdań we wszystkich kwestyach współczesnych, oparta na wzajemnem zaufaniu i dowiodła ona zupełnej jednomyślności i wzajemnej chęci zachowania powszechnego pokoju i spokoju w istniejących stosunkach państw sprzymierzonych. Po zjeździe nic się nie zmieni ani w Niemczech ani w Rosyi. Można mieć nadzieję, że ostatnie wypadki w Marokko nie ponoszą za sobą żadnych powikłań tembardziej, że minister francuski Pichon dał ks. Radolinowi wyjaśnienia zadawalniające, udowadniając. że wszystkie państwa mają zamiar stosować się do umowy w Algeciras. Można się więc spodziewać, że zjazd w Swinemünde przyczynia się do upewnienia wszystkich, że pokój będzie zachowany.

Paryż, 23 lipca.—(Ag. Havasa). Według obliczeń ministerstwa spraw zagranicznych na wyborach do Rady generalnej lewica republikańska zyskała 14 mandatów: radykalni socyaliści i radykali—77 mandatów, socyaliści niezależni—4 i socyaliści zjednoczeni—6 mandatów. Reakcyoniści stracą 23 mandaty, nacyonaliści—19 i postępowcy—58 mandatów.

Sofia, 24 lipca. (Ag. bulgarska). — Ogłoszono komunikat urzędowy, zaprzeczający pogłoskom, jakoby ks. Ferdynand podczas obchodu 20-letniej rocznicy wstąpienia na tron, ma ogłosić niezależność Bulgaryi i nadać sobie tytuł króla, pogłoski te są złośliwą plotką. Ferdynand jest całkowicie pochłonięty innymi obowiązkami względem narodu bulgarskiego. Bulgarya i jej książę bronią na wschodzie sprawę postępu i zasad humanitarnych i dążą jedynie do urzeczywistnienia tego ideału.

Tanger, 24 lipca. (Ag. Hawasa). — Według wiadomości, otrzymanych w dn. 19 lipca z Rabatu, sytuacya jest dość poważną. Daje się zauważyć wrzenie wśród zamieszkałego w okolicach miasta plemienia Ozer.

Berlin, 24 lipca. (Ag. Wolfa). — Król Syamu wyjeżdża dziś do Nauen, gdzie zabawi do 27 lipca, a następnie uda się do Wilhelmshöhe, a stamtąd w dn. 23 lipca do Braunschweig w celu złożenia wizyty ks. regentowi.

Gibraltar, 22 lipca. (Ag. Reutera).— Krążownik angielski „Antrym“ odpłynął na wody marokańskie.

Berlin, 23 lipca.—Ks. Borghese przybył tutaj o g. 5 po południu.

Wiedeń, 24 lipca. — (Ag. Cor. Biuro). W Spielfeldzie w Styryi nastąpiło zderzenie dwóch pociągów. 8 osób rannych, palacz — zabity.

Belfast, 24 lipca. (Ag. Reutera). — 2 strajkujących, którzy uczestniczyli w rozruchach w dn. 21 lipca, zostało skazanych na zamknięcie w więzieniu na 1 do 6 miesięcy.

Tokio, 24 lipca. (Od własn. kores.).— Odbył się zjazd duchowieństwa japońskiego kościoła prawosławnego. „Archiepiskop“ Mikołaj oznajmił duchowieństwu, iż zmniejszone zostały w roku bieżącym zapomogi otrzymywane od rosyjskich misyonarzy i z innych źródeł. Wobec tego zjazd był zmuszony ograniczyć cały szereg wydatków. „Archiepiskop“ wobec krytycznej sytuacyi materyalnej zmuszony był zatwierdzić środki, uchwalone przez zjazd, lecz zwrócił się ku prawosławnym braciom rosyjskim z prośbą o podtrzymanie jedynego Kościoła japońskiego przez ofiary pieniężne, gdyż egzystencya jego jest nader ciężka.

Angeliers, 24 lipca.—Odbyły się wrogie demonstracye skierowane przeciwko Marcelin Albert. Był uknuty przeciwko niemu spisek. Marcelin zmuszony był nie opuszczać mieszkania.

Paryż, 23 lipca. (Ag. Hawasa).—Wojska wysłane do Casablanka pod dowództwem generała Drueda, składa się z dwóch batalionów strzelców algerskich i z jednego batalionu legionu cudzoziemskiego. Cały oddział składa się z 2,400 żołnierzy piechoty i 300 kawalerzyssów.

Wiedeń, 23 lipca. (Ag. Kor. biuro).— „Polit. Corresp.“ donosi, że cesarz Franciszek Józef na dowód sympatyi osobistej do ks. Ferdynanda mianował go szefem 11 pułku huzarów. Nominacya ta pisze „Polit. Correspond.“ jest nie tylko uznaniem postępów, uczynionych przez Bulgaryę w ciągu 20-letniej pracy pokojowej, lecz dowodzi również, że cesarz ufa. iż Bulgarya i na przyszłość będzie stosować teraźniejszy kierunek swej polityki. Pogłoskom o ambitnych planach księcia jaknajkategoryczniej zaprzecza ta nominacya

Wyścig samochodów Pekin — Paryż.

W niedzielę, dnia 22 b. m., ks. Borghese o godz. 6 zrana przejechał przez Wierzbołów. Do Berlina przybył nazajutrz o godz. 5-ej po południu.

Z Petersburga do Berlina automobilista miał przebiedz około 1,600 kilom., z czego połowa po niebardzo dobrych drogach.

Do Wierzbołowa udali się na spotkanie księcia automobiliści niemieccy z Królewca i przybyli do Berlina przedstawiciele klubu w Hanowerze. Wyruszył także na powitanie konsul włoski dr Kühnheim.

Klub berliński powita ks. Borghese poza granicami Berlina, a na placu lipskim urządzi pierwsze przyjęcie. Książę miał stanąć w berlińskim hotelu «Bristol».

Wieczorem po przybyciu księcia nastąpi uroczyste przyjęcie automobilisty w «Unione Cooperativa di Milano», gdzie znajdą się także przedstawiciele poselstwa włoskiego, oraz reprezentanci różnych klubów automobilistów.

Ks. Borghese zamierza zatrzymać się w Berlinie tylko dzień i rankiem nazajutrz wyruszyć w dalszą drogę. Widocznie uważa, że przez nadłożenie drogi i dłuższe postoje w Moskwie i Petersburgu, stracił zbyt wiele czasu.

O pozostałych automobilistach znajdujemy już skąpe tylko wiadomości w paryskim «Matin». Wiadomo tylko, że w dn. 30-ym z. m. byli w Czelabinsku i zamierzali kierować się najkrótszą drogą na Moskwę, skąd w dalszym ciągu dążyć będą przez Warszawę.

«Spyker» ma przebiedz jeszcze całą Syberyę.

Z życia prowincyi.

Z powiatu jampolskiego,

d. 20 lipca 1907 r.

Piękny to kraj Podole—dziś mianowicie, kiedy żniwa w całej pełni i ogromne łany pszenicy złocą się w słońcu. Żniwiarze porozrzucani malowniczo po swoich polach ożywiają krajobraz. Wieje jakiś duch poważny od tej pracy koło sprzątu plonu jaki swą niewyczerpaną siłą przygotowała matka ziemia, niezapominająca nigdy o ludziach, swych dzieciach, które tak często w niezgodzie i wzajemnej nienawiści obryzgują ją swą bratnią krwią. Ta powaga porządku wiecznego przyrody, powinna nas pobudzić do głębszego zastanowienia się nad sobą i przekonać, że jednak bez ładu, składu i porządku nie można żyć na świecie. Urodzaj pszenicy w jampolskim powiecie średni, a żyta mierny, za to jarzyny i okopowizna wyglądają ładnie. Kukurydza, która w naszym powiecie, mianowicie nad brzegami Dniestru główny produkt stanowi—obiecuje piękny urodzaj. Żniwa przechodzą spokojnie i byłoby nieźle, gdyby nie grad, który wązkim pasem obok Dniestru przeszedł przez nasz powiat i miejscami a mianowicie w Dzygówce dużo szkody wyrządził. Mieliśmy także pożary w Dżurynie i dwa pomniejsze. Nic to nie przeszkadza, że czasem się zabawimy, zawdzięczając tę zmianę chwilową codziennego życia, przejezdnym różnorodnym artystom, no i aferzystom czasem. Mieliśmy tu niedawno niby artystę-monologistę z szumnem nazwiskiem i z Krakowa. Zawiódł nas ten pan zupełnie. Tembardziej, mamy mu to za złe, że z umiejętnością impresarya robił sobie reklamę, co spowodowało także obecność osób z towarzystwa rosyjskiego. To zepsuje wiarę w naszych artystów i temu się dziwić nie można. Monologista bez taboru i akcesoryi ma najłatwiejszy sposób poruszania się z miejsca na miejsce i może w krótkim czasie przebiegnąć Ruś całą i złą renomę ustalić. Monologista zwłaszcza, musi być artystą niezwykłej miary, aby módz samemu zabawić publiczność nawet niezbyt wymagającą w przeciągu 3—4 godzin. Straciliśmy długoletniego naczelnika naszego powiatu, isprawnika Aleksieja Mandzowskiego, Nieszczęśliwy stan zdrowia wtrącił go przedwcześnie do grobu, a szkoda wielka, bo był to człowiek rozumny i sprawiedliwy, dlatego był względny spokój w powiecie. W orszaku pogrzebowym wzięli udział zarówno Polacy jak i Żydzi.

Pomian.

Romanów, *gub. wołyńska.*

W miasteczku naszem d. 7 lipca poświęcony i otwarty został sklep udziałowy spożywczy. Inicyatorami byli oficyaliści zarządu dóbr Romanowskich wraz z miejscowym proboszczem. Jakkolwiek kapitał zakładowy jest bardzo mały, jednak pomimo licznych przeszkód interes zapowiada się dobrze. Ufamy więc, że przy pomocy Bożej, skrzętności i udziale osób, rozumiejących dobrze potrzeby społeczne, sklep nasz będzie się należycie rozwijał. Ludność miejscowa otwarcie sklepu udziałowego przyjęła bardzo przyjaźnie z wyjątkiem żywiołów niesprzyjających temu. Daj Boże wytrwać nam zawsze i wszędzie.

W roku zeszłym uformował się też u nas oddział związku oficyalistów rolnych, liczący 32 członków; należą do niego wszyscy oficyaliści dóbr Romanowskich i Miropolskich. Przyjemnie jest notować takie fakty, dowodzące o dużym kierunku cywilizacyjnym w naszej prowincyi, pomimo więc, że czasy ciężkie i nieurodzaje boleśnie nam się czuć dają nie upadamy duchem, ufając, że przy dobrej woli i wytrwałości dobra myśl zawsze zwycięży.

Nałęcz.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—§—

(Z pism i od korespondentów.)

— **Żytomierz.** W zeszły wtorek odbył się akt uroczysty poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy gmach „domu dla księży“ na miejscu zburzonego starego „wikaryatu“. Nabożeństwo celebrował JE. Najdostojniejszy ksiądz Antoni Karaś, biskup-sufragan łucko-żytomierskiej dyecezyi. Obecnymi byli: prałaci kapituły, wice-dziekan proboszcz ks. Sznarbachowski, duchowieństwo, klerycy seminaryum, prócz tego prezydent miasta Żytomierza, członkowie komitetu budowlanego i liczne grono parafian. Głównym ofiarodawcą jest ksiądz prałat Szymański i szanowny ten fundator asystował całej uroczystości. Zamurowano pergamin z odpowiednim napisem. Nowy budynek mieścić będzie mieszkania prałatów, proboszcza, wikaryuszów, księży katachetów i pokoje gościnne dla księży przyjezdnych, wreszcie salę dla zebrań, która okazała się tak bardzo potrzebną w czasie ostatniego zjazdu.

Nowy gmach zaprojektowany jest jako budynek okazały, harmonizujący w stylu z katedrą, obok której gmach ten wznosić się będzie. Projektodawcą jest architekt miejski, inżynier Librowicz.

Jak obiecuje prezes komitetu, ksiądz proboszcz Sznarbachowski, budowa zakończy się w ciągu 16 miesięcy. Znając energię szanownego prezesa komitetu nie wątpimy, że w oznaczonym terminie roboty będą zakończone. Szczęść Boże!

S. J.

— **Rozporządzenie zarządu kolejowego.** «Połt. W.» donoszą, że zarząd kolei żelaznych polecił naczelnikom wszystkich kolei skarbowych i prywatnych stosować ściśle instrukcye zabraniające gry hazardownej w pociągach, wydając rozporządzenie konduktorom, pociągania bezzwłocznie winowajców do odpowiedzialności sądowej.

— **Ługi**, pow. olgopolski. Na eksploatatora lasu M. nocującego w «ziemiance» w lesie skarbowym napadło kilku złoczyńców. Zabrali mu 200 rb. i ranili go ciężko.

— **Wyrok w sprawie pogromu.** W tych dniach wydano w Humaniu wyrok w sprawie pogromu w Berszadzie. Z 30 podsądnych 17 uniewinniono, 1 skazano na ciężkie roboty na 4 lata i 2 miesiące, 1 na 2 lata i 8 miesięcy; 8 osób na 8 miesięcy więzienia i jedną osobę na 4 miesiące.

— **Wybory radnych ziemskich.** W tych dniach w Łubnach i Kobielakach odbyły się powiatowe wybory radnych ziemskich. W Łubnach wybrano konserwatystów. Od włościan brakuje jeszcze 5-ciu radnych, wobec tego naznaczono ponowne wybory.

— **Zatarg włościan z zakonnicami.** «Kijewskija Wiesti» donoszą: «Kilku włościan ze wsi Szczytki, w pow. winnickim, puścili w nocy konie na pasze na łąkę skoszoną należącą do brailowskiego klasztoru żeńskiego. Zbiegły się zakonnice i zaczęły wypędzać konie, włościanie wtedy zelżyli jedną z zakonnic. Na drugi dzień komisarz spisał protokół w celu pociągnięcia włościan do odpowiedzialności sądowej».

— **Niezatwierdzenie radnych.** Jak wiadomo dokonywano trzy razy wyboru radnych z 1-go cyrkułu miasta Winnicy i wybory te dały wszystkiego 5-ciu radnych zamiast 30. W tych dniach otrzymano zawiadomienie od generał-gubernatora o niezatwierdzeniu dwóch radnych z liczby tych pięciu: p. Ołtarzewskiego i p. Wachniewskiego.

Kronika ekonomiczna.

Zboże.

W Stanach Zjednoczonych pogoda w ostatnim czasie sprzyjała żniwu i młócce pszenicy. Trwożliwe wieści nadchodzą z Kanady: donoszą, że pola pszeniczne zostały dotknięte rdzą. Na międzynarodowym rynku zbożowym, w ciągu ubiegłego tygodnia, dawało się odczuwać, zwykłe przed żniwami, nieustalone usposobienie. W północnej Ameryce, pod wpływem obawy o przyszły urodzaj pszenicy w Kanadzie, w zbożowym handlu dawała się zauważyć znaczna tendencya zniżkowa, spowodowana także i zmniejszeniem się podaży. Pogoda w zachodniej Europie w ciągu ubiegłego tygodnia była zmienną: temperatura, przy przejściowych deszczach, była nieco niższą od normalnej. Zboża, które ucierpiały poprzednio z powodu obfitości wilgoci, obecnie stopniowo zaczęły się poprawiać. Roboty polne w tych miejscowościach, gdzie już zostały rozpoczęte, posuwają się naprzód dość pomyślnie. Na Węgrzech zbiór zboża odbywa się zadawalniająco, czemu sprzyja pogoda; w niektórych miejscowościach kukurydza ucierpiała od braku wilgoci. W państwach półwyspu Bałkańskiego i w Rumunii urodzaj pszenicy nadzwyczaj mały co do ilości, okazuje się zupełnie zadawalniającym co do jakości.

Polepszenie się pogody na europejskich rynkach spowodowało zniżkową tendencyę, która trwała w ciągu całego tygodnia. W Rosyi, w większości miejscowości, przechodziły deszcze, które niewiele jednak przeszkadzały robotom polnym; tylko we wschodnich obrębach dawał się odczuwać brak deszczu, który byłby tam bardzo pożądany dla zboża jarego. Na wewnętrznych rynkach rosyjskich dało się zauważyć usposobienie słabe i nieustalone. Bez względu na nieznaczną podaż, w cenach, szczególniej w obrębach zbytu, przeważała tendencya zniżkowa. Takie usposobienie rynku tłómaczy się przewidywaniem dość znacznego urodzaju i pojawieniem się na rynkach nowego zboża. W kamskim obrębie, jak i poprzednio, tranzakcyi kupna i sprzedaży zawierano niewiele: zapotrzebowania na wywóz niema. Zupełna cisza panuje i w usposobieniu z owsem; ceny jednak owsa trzymają się po dawnemu mocno. W obrębach średniej Wołgi także cisza; zapotrzebowanie nieznaczne. Pewne ożywienie w ubiegłym tygodniu wnosili tylko młynarze, interesując się wytworzoną pszenicą. Na rynkach centralnych gubernii, dawała się odczuwać cisza; ceny zboża jednak ustalone. W portach także nie dawało się odczuwać ożywienia; zapotrzebowanie z zagranicy ospałe. Dzięki zmniejszeniu się zapotrzebowania z jednej strony, z drugiej zaś zwiększeniu się podaży, ceny poszły na zniżkę. Zniżkowa tendencya szczególniej wpłynęła na ceny jęczmienia i kukurydzy w portach morza Czarnego.

Żniwo oziminy w południowo-zachodnim kraju odbywa się bez znacznych przeszkód i w wielu miejscowościach zbliża się ku końcowi. W tych mniejszych lub większych gospodarstwach, gdzie posiłkują się maszynami, robota szybciej postępuje i tam w przyszłym tygodniu żniwo oziminy będzie ostatecznie zakończone. Wszędzie już rozpoczęto zbierać jęczmień i grykę, a w wielu miejscowościach i owies. W ostatnim czasie wiele mówiono o coraz więcej polepszających się widokach na urodzaj; przewidywania atoli ziściły się tylko co do jarych zbóż, urodzaj których wszędzie dobry; oziminy zaś nietylko co do ilości, ale i co do jakości zawiodły oczekiwania.

Co się tyczy handlu zbożowego w tygodniu ubiegłym ceny jeszcze nie były ustalone. Wahały się one zależnie od podaży i popytu: to idąc nieco na zwyżkę, to znów na zniżkę. I tylko w niektórych wypadkach nieznaczne zakupy (przy tranzakcyach, niecierpiących zwłoki) robiono po nadzwyczaj wysokiej cenie. Na rynkach już zaczyna się zjawiać nowe zboże, lecz jeszcze w bardzo ograniczonej ilości: wskutek czego dostawa jego w handlu niema żadnego znaczenia. Dostawa nowego zboża pochodzi z niewielkich gospodarstw i prawie wyłącznie spowodowana brakiem środków do prowadzenia dalszych zbiorów. Normalna dostawa nowego zboża na rynki oczekiwaną jest dopiero w pierwszej połowie sierpnia (st. st.). Usposobienie z pszenicą nieustalone; w ostatnich dniach ceny nietylko nie poszły na zniżkę, jak było dotąd, lecz nawet nieco podniosły się; obroty jednak były nieznaczne. Młynarze kupowali pszenicę niechętnie, z powodu nadzwyczaj ciężkich warunków zbytu mąki, która absolutnie nie ma nabywców. Pewne zapotrzebowania były tylko ze strony spekulantów, którzy sądzą, że cena pszenicy w nadchodzącej kampanii będzie dość znaczną. W tym tygodniu robiono znaczne zakupy żyta dla intendentury. Zakupiono około 500,000 pudów w cenie po 86—90 k. p.; cena ta jest nieco wyższą od rynkowej, lecz za to przy zakupach stawiano za warunek, by żyto było dobrego gatunku. Młynarze i spekulanci robili zakupy tylko na bliższe terminy. Usposobienie z owsem również niepewne: zapotrzebowania nieznaczne, najczęściej na bliższe terminy; cena owsa trzymała się około 75 kop. za pud. Intendentura zakupiła w tym tygodniu 653,000 pudów owsa po 75—80 kop. pud, z terminem do 15 sierpnia (st. st.). Usposobienie z jęczmieniem i gryką ospałe.

Główniejsze rynki zbożowe.

Kijów. Usposobienie rynku zbożowego—nieustalone. Transakcyi kupna i sprzedaży mało; szczególniej z pszenicą. Ceny: pszenica (ozima) 95 k.—1 rb. 5 k.; żyto do 1 rb.; owies do 95 kop. pud.

Warszawa. Transakcye kupna i sprzedaży pszenicy i owsa nieznaczne. Ceny nieustalone. Owies 95 k.—1 rb. 28 k.

Odesa. Usposobienie rynku słabe: szczególniej z owsem i kukurydzą, z powodu oczekiwanego znacznego urodzaju. Usposobienie z jęczmieniem mocne. Pszenica 1 rb. 5 kop.; żyto 95 k.; owies 75 kop.; jęczmień 90 kop.; kukurydza 65 kop.

Rostów nad Donem. Rynek Rostowa w ciągu ubiegłego tygodnia przedstawiał niebywałe zjawisko: ceny spadły na wszelkie gatunki zboża do nieprawdopodobieństwa; tak, naprzykład, jęczmień w ciągu dwóch dni spadł w cenie o 20 kop. na pudzie.

Libawa. Usposobienie rynku słabe. Żyto—na sierpień—93½ kop., na wrzesień 92—92½ kop.; owies zwyczajny na wrzesień i październik 74—74½ k.

Królewiec. Usposobienie z jęczmieniem—mocne; z otrębami pszenicznemi grubemi i średniemi słabnie, z drobnemi ustalone. Jęczmień 1 rb. 13¾ k.—1 rb. 24¾ kop.; otręby pszeniczne grube 82⅛ k.—83⅞ k., średnie 80⅜ k.—81⅞ k.; drobne 83⅞ k.—84⅞ kop.; saczewka zielona wysoka 3 rb. 26 k.—3 rb. 64 kop.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

NADESŁANE.

Z początkiem roku szkolnego 1907 8 otwartem zostanie Seminaryum dla nauczycieli ludowych w Ursynowie pod Warszawą.

Kurs nauk czteroletni. W roku bieżącym prócz kursów I i II otwartym zostanie kurs wstępny, mający na celu przygotowanie młodzieży, nie posiadającej odpowiednich kwalifikacyi na kurs pierwszy. Opłata za naukę, mieszkanie i utrzymanie wynosi rub. 150 rocznie. Wiek kandydatów na kurs wstępny od 15 do 18 lat, na kurs I od 16 do 19 lat i na kurs II od 17 do 20 lat; wyjątkowo przyjmowani będą i starsi kandydaci. Od kandydatów na kurs wstępny wymagane jest świadectwo z ukończenia dwuklasowej szkoły miejskiej z uzupełnieniem programu jej nauk przez przygotowanie się z kursu klasy 3-ej szkoły średniej; od kandydatów na kurs I-szy wymagane jest świadectwo z ukończenia 4-ch klas, od kandydatów zaś na kurs II-gi z 5-ciu klas szkoły średniej. Wykształcenie domowe w zakresie powyższym może być uznanem za dostateczne, o ile kandydaci wykażą odpowiednie uzdolnienie. Wszyscy kandydaci poddani zostaną egzaminowi konkursowemu.

Zapisy przyjmują się codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od dnia 1 września r. b. od godziny 11 do 1-ej po południu, u sekretarza Seminaryum, w mieszkaniu niżej podpisanego w Warszawie ul. Senatorska Nr 8 — II piętro.

Przy zapisie należy złożyć: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo powtórnego szczepienia ospy i 3) świadectwo szkolne.

Egzaminy rozpoczną się d. 9 września r. b.

W imieniu tymczasowej Rady Nadzorczej
Antoni Osuchowski.

K. Z. M. w sprawie wyborów do Dumy Państwowej.

W tem miejscu będą pomieszczane ogłoszenia Zarządu Miejskiego mające znaczenie dla wyborców.

STATKI PAROWE

(pocztowo-osobowe)

Towarzystwa Żeglugi na Dnieprze i jego dopływach „2-go Towarzystwa Żeglugi na Dnieprze i jego dopływach“ z rozpoczęciem żeglugi kursują na liniach:

Odchodzą

1) **Kijowsko-Ekaterynosławskiej.**
Z Kijowa . . . 9 g. r., 5 g. pp.
„ Ekaterynosławia 8 g. r., 5 g. pp.
2) **Kijowsko-Homelskiej.**
Z Kijowa . . . 9 g. r., 2 g. pp.
„ Homla . . . . 8 g. r., 1½ pp.
3) **Kijowsko-Czernihowskiej.**
Z Kijowa 12½ g. d., 5 g. pp.
„ Czernihowa . 12 g. d., 7 g. w.
4) **Kijowsko-Pińskiej.**
Z Kijowa . . . . . . o g. 10 r.
„ Pińska . . . . . . o g. 9 r.
5) **Kijowsko-Czarnobylskiej**
Z Kijowa . . . . . o g. 6½ w.
„ Czarnobyla . . . o g. 8 r.
6) **Kijowsko-Mohylowskiej.**
Z Kijowa w niedziele, wtorki, czwartki i piątki . . o g. 2 pp.
Z Mohylewa w niedzielę, wtorki, czwartki i piątki . o g. 6 r.
W Łojewie pasażerowie zmuszeni są przesiadać się do drugiego parostatku.
7) **Mohylowsko-Drszańskiej**) codziennie
8) **Homel-Wietkowskiej**)

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.